

VIII PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

Ocena realizacji i zadania programu mieszkaniowego

Referat Biura Politycznego wygłosił premier P. Jaroszewicz

7 bm. w Warszawie rozpoczęło się VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Na porządku dziennym dwudniowych obrad: ocena stanu realizacji programu mieszkaniowego oraz zadania w dalszym rozwoju budownictwa mieszkaniowego i doskonaleniu polityki mieszkaniowej. W posiedzeniu uczestniczący zaproszeni na obrady działacze partyjni i gospodarczy. Obrady otworzył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, stwierdzając, że tematyka plenum, to problemy o wielkiej doniosłości, sprawy o randze ogólnonarodowej.

Zadanie coraz lepszego zaspokajania potrzeb mieszkaniowych — powiedział E. Gierek — stanowi ważną część założeń polityki społecznej uchwalonej na VI Zjeździe i rozwiniętej na VII Zjeździe naszej partii. Przed pięciu laty na V plenarnym posiedzeniu, Komitet Centralny wypracował i za-

OMÓWIENIE REFERATU WY-
GŁOSZONEGO PRZEZ P. JA-
ROSZEWICZA — NA STR. 2.

tet Centralny wypracował i za-
twierdził perspektywiczny pro-
jekt Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: fragment sali obrad.

Fot. — CAF

CO O TYM SĄDZICIE

Na układy...

...nie ma rady. Tak przyjęło się sądzić.

Zalóżmy, że istotnie tak jest, choć znamy też inne powiedzonko, zgodnie z którym — na wszystko jest rada. Zatem, jeśli rzeczywiście „układy” stanowią coś w rodzaju fatum, rozważmy, czy naprawdę kojarzyć się one muszą z przeszkodami nie do sforsowania, z czymś, co tamuje należyty bieg spraw, z działaniami zasługującymi zawsze na negatywną ocenę?

Naturalną kolejną rzeczą jest tworzenie się niewielkich układów społecznych — w wyniku wielkich przemian. Te mini (albo midi) układy mogą zasadzać się na cwanickim, klikowym, materialno-interesowym porozumieniu. Lecz mogą także — i nader często tak właśnie się dzieje — być oparte na gotowości współdziałania w imię autentycznego postępu, funkcjonowaniu z racji więzi emocjonalnej łączącej grono ludzi a zrodzonej wieloletnią współpracą, chęci efektywniejszego współdziałania i osiągnięcia szczytów wybitnych celów, lub też chociażby z uwagi na „firmowy” patriotyzm.

Stosunki pomiędzy ludźmi w miejscu zatrudnienia podlegają kształtowaniu przez zespół kierujący, ale nie tylko. Również pracownicy mogą oddziaływać — i oddziałują — wzajem na siebie, na bieg spraw, na organizację roboty, współtworząc co — co zmierzć trudno, a co zwykle się nazywa w politycznym języku atmosfera, klimatem, aurą. Dobrej lub złej atmosfery pracy przypisuje się — i słusznie — znaczny, a nawet decydujący wpływ na rezultaty działania ludzkich zespołów. I nie bez racji socjologowie mówią o znaczeniu więzi grupowej pomiędzy pracownikami. Wiążąca owa, oparta na zdrowych, racjonalnych przesłankach, jest nie tylko czymś potrzebnym, sprzyjającym osiągnięciu dobrych wyników; ona wręcz zakreśla skalę uzyskiwanych efektów roboty.

Mniej więcej półtora roku temu docent dr med. Andrzej Jacewski, pisząc w „Trybunie Ludu” o rozwoju uczuciowym człowieka wskazał, iż jest to zagadnienie znacznie wykraczające poza sferę związków erotycznych, bądź stabilność układów rodzinnych. Jednostka, wykazująca niedorozwój uczuciowy nie potrafi być solidarna w pracy i pozostaje niezdolna do więzi grupowej w miejscu zatrudnienia.

To stwierdzenie naukowca z Uniwersytetu Warszawskiego, ujęte w formę prawdy, wynika z dokonanych badań — jest weryfikowane każdego dnia w stosunkach pracy. Niejednokrotnie bowiem spotykamy się z czymś postępującym, nacechowanym niechęcią do rzetelnego współdziałania. Warto wtedy zdawać sobie sprawę z podłoża, kształtującego takie postawy dość licznych ludzi.

Tym bardziej uważam, za uzasadnione opowiedzenie się za niektórymi „układami”: budowanymi na rzeczowych zasadach, na ożywiających ludzi aspiracjach, ambicjach, chęci współdziałania, gotowości służenia interesowi społecznemu, na pragnieniu pokazania innym nieformalnym zespołom na co mogą stać. Może to być produkcja brygada, zespół projektantów z jakiegoś biura, grono zapałców lekarzy, grupa notworskich pedagogów, zawzięta społeczność pewnej wsi, ba, cała fabryczna załoga (aczkolwiek im większa zbiorowość tym trudniej o sprawnie i jednolicie funkcjonujący „układ”).

O ludziach, którzy chcieli i potrafili coś zrobić, dokonać czegoś w imię nie tylko interesu własnego — mawiano przed laty, że to „zwarty kolektyw”, a całkiem dawno określano takich jako „zgrany zespół”. Teraz uartoło się rzecz widzieć w kategoriach „układu”. Ponieważ na pewno nie o terminologię chorą, pomijamy znaczeniowe niuanse. Sedno w tym, czy „układ” musi być synonimem czegoś niedobrego? Według mnie — nie.

WIESŁAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Na Targach Poznańskich

Nowe wersje „malucha”

Ośrodek badawczo rozwojowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej opracował nowe wersje „malucha”, których pierwsze egzemplarze zaprezentowane zostaną na tegorocznych 49 Międzynarodowych Targach Poznańskich, a ich normalną produkcję i sprzedaż rozpocznie się od lipca br.

Nowe wersje „malucha” —

to „Fiat 126 p — 650” w odmianach „specjal”, „lux”, „komfort” i wozy dla inwalidów. „Fiat 126 p — 650” posiada nowy mocniejszy silnik o pojemności skokowej zwiększonej z 597 cm do 652 cm. Szacuje się, że około 80 procent produkcji od przyszłego roku stanowić będą nowe „Fiaty 126p — 650”. (PAP)

Światowe forum pisarzy w Sofii

W stolicy Bułgarii rozpoczęło się we wtorek światowe spotkanie pisarzy, odbywające się pod hasłem „Pisarz i pokój: duch Helsinga a rola mistrzów kultury”. W obradach tego forum bierze udział około 150 pisarzy z całego świata. Celem spotkania jest przeprowadzenie dyskusji o sprawach literatury i sprawach pokoju.

Listy powitalne uczestnikom zgromadzenia przesłali Todor Żiwkow i Leonid Breżniew. (PAP)

Trwają KSR-y

20 dodatkowych

„Tarpanów” z „Polmo”

W zakładach pracy Wielkopolski odbywają się kolejne w tym roku sesje Konferencji Samorządu Robotniczego. Członkowie KSR-ów oceniają realizację zadań gospodarczych, stan bezpieczeństwa i higieny pracy oraz rezultaty kwartalnego przeglądu norm zużycia materiałów, paliw i energii.

Wczoraj odbyła się sesja KSR w Fabryce Samochodów Rolniczych „Polmo” w Poznaniu. Załoga tej fabryki plan pięciu miesięcy br. wykonała w 102,4% w pełni realizując również zadania eksportowe; podobnie przewiduje się zakończenie pierwszego półrocza. Uchwałą KSR-u zobowiązano się wykonać do końca roku dodatkową produkcję wartości 4,1 mln zł. Rynek otrzyma więc poza planem 20 „Tarpanów” oraz części zamienne. Wśród niezbędnych przedsięwzięć gwarantujących realizację zadań rocznych podkreślano konieczność poprawy współpracy z kooperantami — usprawnienia wymaga rytmiczność dostaw oraz jakość detali.

Wiele miejsca w obradach poświęcono sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunkom socjalnym załogi — głównie konieczności wybudowania własnego ośrodka wczasowo-kolonijnego. (gra)

krótko + krótko + krótko + krótko

Dialog gospodarczy

Od 5 do 7 bm. odbyły się w Warszawie polsko-włoskie rozmowy gospodarcze. W czasie rozmów dokonano przeglądu sytuacji gospodarczej w obu krajach oraz oceniono rozwój dwustronnych stosunków gospodarczych w ostatnich latach.

Protest Czechosłowacji

Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS wystosowało do rządu Austrii notę protestacyjną w związku ze „Złotem Niemców Sudeckich”, jaki odbywał się w Wiedniu od 27 do 30 maja br. Nota stwierdza, że „Złot Niemców Sudeckich” potwierdził zasadność obaw społeczeństwa Czechosłowacji. Z terytorium neutralnej Austrii rozległy się głosy wrogie odpreżeniu międzynarodowemu i umocnieniu pokoju w Europie. Czechosłowackie MSZ wyraziło nadzieję, że rząd Austrii w przyszłości nie udostępni swego terytorium dla przeprowadzenia podobnej antyczechosłowackiej akcji.

Desygnowany na premiera

7 bm. prezydent Izraela E. Kacir oficjalnie zwrócił się do M. Jegina, „przywódcy prawnicowego doku Likud o sformowanie nowego rządu. Obserwatorzy polityczni są zdania, że skład gabinetu może być znany już pod koniec przyszłego tygodnia.

Wyniki wyborów w Turcji

We wtorek wieczorem tureckie radio i telewizja ogłosiły ostateczne, nieoficjalne wyniki wyborów do parlamentu, które odbyły się w Turcji 5 bm. Z danych tych wynika, że Partia Ludowo-Republikańska uzyskała 213 mandatów, Partia Sprawiedliwo-

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 7 bm. ministra handlu zagranicznego Włoch Rinaldo Ossolę.

Tematem rozmowy, która ujęła w serdecznej atmosferze, były zagadnienia polsko-włoskiej współpracy gospodarczej. Podkreślono znaczenie dla obu krajów rozszerzenia wymiany handlowej, kooperacji i innych form współpracy ekonomicznej. (PAP)

Próba ingerencji w wewnętrzne sprawy państw socjalistycznych

Program administracji USA na spotkanie belgradzkie

6 bm. administracja prezydenta Cartera przedłożyła Kongresowi program, z jakim zamierza się udać na zbliżające się spotkanie w Belgradzie.

Wyliczając cele, jakie Stany Zjednoczone chciałyby osiągnąć w toku belgradzkiego spotkania, C. Vance oświadczył m. in.: „Będziemy zabiegać o pełne wcielenie w życie zobowiązań wynikających z Aktu Końcowego konferencji w Helsingach. Wszystkie te zobowiązania są równie obowiązujące i równie ważne. Ważne są wszystkie trzy koszyki. Będziemy zabiegać o poprawę stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem na wszystkich omawianych w Helsinkach płaszczyznach”.

dem na wszystkich omawianych w Helsinkach płaszczyznach”.

Z konstruktywnym i spokojnym tonem wypowiedzi sekretarza stanu koliduje jednak w sposób oczywisty treść raportu administracji. Ten liczący bez mała 100 stron dokument pełen jest fragmentów stanowiących oczywistą próbę ingerowania w wewnętrzne sprawy krajów socjalistycznych. Pomiędzy innymi całkowitym milczeniem dorobek naszych krajów w zakresie realizowania postanowień Aktu Końcowego konferencji w Helsingach. Koncentruje się natomiast na przedstawianiu w wyolbrzymionej formie marginalnych zjawisk naszego życia społecznego. (PAP)

Min. E. Wojtaszek udaje się do Szwecji

Dzisiaj na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Szwecji — udaje się z 4-dniową oficjalną wizytą do tego kraju minister spraw zagranicznych PRL — Emil Wojtaszek. Wizyta ta ma duże znaczenie ze względu na rangę tego regionu w Europie, jak i na wagę, jaką Skandynawia zajmuje w polskiej polityce zagranicznej. (PAP)

Order „Playa Giron”

dla przywódcy KP Chile

L. Corvalan w Hawanie

Entuzjastyczne powitanie zorganizowano w Hawanie Luisowi Corvalanowi, sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Chile, który na czele delegacji KP Chile przybył tam w poniedziałek na zaproszenie Komunistycznej Partii Kuby.

W Hawanie odbyła się następnie uroczystość wręczenia L. Corvalanowi najwyższego odznaczenia kubańskiego Orderu „Playa Giron”. Order ten orzeczono mu w związku z 60-leciem urodzin. (PAP)

Szef francuskiej dyplomacji u L. Breżniewa

We wtorek sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przyjął na Kremlu przebywającego w ZSRR z wizytą oficjalną ministra spraw zagranicznych Francji Luisa de Guiringaud. W rozmowie wziął udział minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andriej Gromyko. Omówiono niektóre problemy rozwoju stosunków między ZSRR a Francją i współpracę w dziedzinie umocnienia bezpieczeństwa w Europie i na świecie. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Kirgizji

Zycie w rejonach radzieckiej Kirgizji, które ucierpiały na skutek trzęsienia ziemi, powraca do normy. Epicentrum trzęsienia o sile 7 stopni w przyjętej w ZSRR skali znajdowało się w rejonie pasma Alajskiego. Wstrząsy wystąpiły 3 bm. i spowodowały poważne szkody w wielu miejscowościach. Ludność terenów nawiedzonych trzęsieniem ziemi otrzymała pomoc w postaci dużej ilości produktów żywnościowych, leków i materiałów budowlanych. W wyniku ofiarnej pracy ludności, rozpoczęły już produkcję zakłady przemysłowe. (PAP)

ści — 188 mandatów, Partia Zbawienia Narodowego — 16 mandatów.

Zniesienie stanu wojennego

Jak poinformowały zachodnie agencje prasowe, rząd Pakistanu powiadomił we wtorek o zniesieniu stanu wojennego w trzech największych miastach Pakistanu: Karaczi, Lahore i Haidara badzie. Wiąże się to z prowadzonymi obecnie rozmowami między rządem premiera Z. A. Bhutto, a przedstawicielami opozycji pakistańskiej, w sprawie zakończenia trwającego od trzech miesięcy kryzysu wewnętrznego w tym kraju.

Wstrząsy w Bangladeszu

Banglajska agencja BSS podała, że w nocy z niedzieli na poniedziałek w Rangpurze, w północno-zachodniej części Bangladeszu, zanotowano trzęsienie ziemi. Było ono odczuwalne również w Saidpurze.

Śmierć w płomieniach

15 osób poniosło śmierć, a 58 zostało rannych w wyniku pożaru, który wybuchł w poniedziałek w jednej z wiosek w pobliżu Asjut, w górnym Egipcie. Pożar spowodowany przez zaproszenie ognia, błyskawicznie rozszerzył się i zniszczył 200 chat.

Zatonął prom

Istnieją obawy, że około 200 osób poniosło śmierć w nartach rzeki Jamuna, w pobliżu Dhaki (Bangladesz), na skutek wywrócenia się promu. W momencie katastrofy na statku znajdowało się ponad 300 pasażerów. Dotychczas wyłowiono z rzeki zwłoki 5 osób.

Dalsza poprawa sytuacji mieszkaniowej jednym z nadrzędnych celów polityki społeczno-gospodarczej partii

Omówienie referatu Biura Politycznego KC PZPR wygłoszonego przez P. Jaroszewicza

VI Zjazd PZPR uznał po prawe warunków mieszkaniowych ludności i definitywne rozwiązanie tego problemu za jeden z najważniejszych celów strategii społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. W 1972 r. V Plenum KC opracowało perspektywiczny program mieszkaniowy, który — z inicjatywy Klubu Poselskiego PZPR — został przedstawiony Sejmowi PRL i uzyskał jego aprobatę. W programie tym założono zobowiązanie do 1990 r. — 7,3 mln mieszkań. Oznaczałoby to niemal podwojenie zasobów mieszkaniowych istniejących w 1970 roku oraz zapewnienie samodzielnego mieszkania prawie każdej polskiej rodzinie. Równocześnie zdecydowano zwiększyć użytkowe walory mieszkań.

Na realizację programu mieszkaniowego przeznaczaliśmy ogromne nakłady inwestycyjne i znaczne środki dewizowe. Szczególną uwagę skupiliśmy na tworzeniu przemysłu mieszkaniowego oraz na rozbudowie i unowocześnieniu potencjału wykonawczego budownictwa ogólnego i inżynierskiego.

W latach 1971—1975 wybudowano w kraju 1 250 000 mieszkań, o około 45 000 więcej niż przewidywały zadania planu 5-letniego. Łącznie w minionym 5-leciu w nowych mieszkaniach zamieszkało około 1 140 000 rodzin.

W latach 1976—1980 mamy wybudować w miastach i na wsi 1 575 000 mieszkań, a więc o około 450 000 więcej niż w minionym 5-leciu. Rozwój budownictwa mieszkaniowego w miastach wypycha już liczbę nowo zawieranych małżeństw.

W ubiegłym roku przekazano do użytku 273 000 nowych mieszkań. Było to wprawdzie o ponad 9 000 więcej niż w 1975 roku, ale do planu zabrakło 2 000 mieszkań. Szczególnie niekorzystna okazała się sytuacja na odcinku obiektów socjalnych i usługowych. Trudności w realizacji zadań wystąpiły zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejsko-przemysłowych. Rząd podjął szereg przedsięwzięć, zmierzających do odrobienia zaległości oraz zapewnienia pełnej i terminowej realizacji planów budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym. Istnieje bezwzględna konieczność przyspieszenia powołania dyscypliny inwestycyjnej dla opanowania wciąż jeszcze występujących zjawisk inwestycyjnej popaplanowalności, które odciągają część tak potrzebnych środków i materiałów, jak też potencjału wykonawczego

go i uszczuplają możliwości realizacyjne, m. in. budownictwa mieszkaniowego.

W ciągu ostatnich 6 lat średnia powierzchnia mieszkania w budownictwie ogólnym zwiększyła się o ponad 5 m kwadratowych, wprowadzono bardziej funkcjonalne rozwiązania wewnętrzne, coraz pełniej i powszechniej wyposaża się mieszkania w urządzenia techniczne. Poprawia się warunki zaopatrzenia mieszkań. Przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkań przypadająca na 1 osobę wzrosła w 1980 r. do 16 m kwadratowych, w porównaniu z 13,3 m kw. w 1970 roku.

Mimo postępu w budownictwie mieszkaniowym potrzeby ludności są jeszcze dalekie od zaspokojenia. Liczba zarejestrowanych w spółdzielniach i oczekujących na mieszkanie członków wynosiła na koniec ubiegłego roku około 850 000, przy czym spółdzielczość mieszkaniowa w stosunku do 40 000 swych członków nie dotrzymała ustalonych terminów przydziału. Ponadto zarejestrowanych jest około 1 060 000 kandydatów na członków spółdzielni, w tym 800 000 pełnoletnich. Potrzebna dla nich liczba mieszkań będzie w rzeczywistości mniejsza, gdyż liczna grupa młodych osób zawrze między sobą związki małżeńskie.

Stałą troską partii i rządu jest dalsze przyspieszenie tempa budownictwa i poprawy warunków mieszkaniowych ludności, a szczególnie młodzieży. W latach 1971—1975 na budownictwo mieszkaniowe i gospodarkę komunalną oraz na rozwój przemysłu mieszkaniowego i związanych z nim branż, przemysłowych wyasygnowano około 460 mld zł, tj. około 20 procent nakładów poniesionych w całej gospodarce. W planie na lata 1976—1980 przewidziano na te cele 700 mld zł, co stanowi 22 procent ogółu nakładów inwestycyjnych.

Budownictwo mieszkaniowe stanowi dziś — obok gospodarki żywnościowej i produkcji rynkowej — przedmiot szczególnej koncentracji wysiłków. W dążeniu do przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego systematycznie umacnia się jego rolę w przemyśle materiałowym. Kluczową rolę spełnia tu przemysł materiałów budowlanych. Efekty podjętych działań i wydatkowania 85 mld zł na rozwój przemysłu mieszkaniowego w poprzednim 5-leciu są widoczne, zwłaszcza w produkcji podstawowych materiałów budowlanych.

Choć wiele w tej dziedzinie osiągnęliśmy, mamy tu jeszcze dużo do zrobienia. W bieżącym 5-leciu nakłady na przemysł mieszkaniowy przekroczą 115 mld zł.

Podjęty został wielki wysiłek na rzecz rozwoju potencjału wykonawczego budownictwa. Obecnie na potrzeby wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego pracuje blisko 110 fabryk domów, a do końca 1980 r. przybędzie ich jeszcze 50. Istotną pomoc uzyskaliśmy w tej dziedzinie od ZSRR. Łączna pomoc wytworzyła z dostaw radzieckich wynosiła około 24 procent obecnej produkcji wielkopłytowej. Stosowanie w budownictwie mieszkaniowym systemów przemysłowych pozwala, obok przyspieszenia budowy mieszkań, na doskonałe procesy wykonawcze i polepszenie jakości budownictwa.

Rząd podjął szereg decyzji, które mają na celu znaczne rozwiniecie frontu robót służących zbrojeniu terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Na dalsze jednak dążyć do lepszego wykorzystania terenów już uzbrojonych. Rząd dąży również do zwiększenia potencjału wykonawczego przedsiębiorstw inżynierskich, do dalszego zwiększenia udziału zaplecza naukowego i badawczo-projektowego w postępie budownictwa. Zmierzają się do unowocześnienia wyrobów, podejmowania produkcji nowych, lepszych jakościowo materiałów i maszyn dla budownictwa mieszkaniowego, usprawniania procesów budowlanych, podnoszenia efektywności produkcji i wydajności pracy. Powinny być upowszechnione wzorcowe rozwiązania mieszkań i osiedli odzwierciedlające humanistyczne treści socjalistycznej polityki społecznej i kulturalnej.

Liczba zatrudnionych w gospodarce mieszkaniowej wyniosła w ub. roku około 700 000, a w 1980 r. wzrosła do 850 000 osób. Prawie 70 mld zł sięga obecnie wartość rocznej produkcji materiałów i wyrobów zużywanych przez budownictwo mieszkaniowe.

Ogromny wysiłek całej gospodarki wyraża się najlepiej we wzroście liczby budowanych mieszkań.

W 1970 r. oddano do użytku 188 000 mieszkań, w br. powinno być oddanych blisko 300 000 a w 1980 r. — ponad 360 000 mieszkań. W sumie w latach 1971—1980 podwoimy roczne rozmiary budownictwa mieszkaniowego. Potrzeby są jednak wielkie. Ich szybkie zaspokojenie wymaga dalszego zwiększania dotychczasowych wysiłków. Dopiero lata osiem-

dziesiąte przyniosą powszechną poprawę sytuacji mieszkaniowej.

Należy zwrócić większą uwagę na zapewnienie kompleksowej realizacji budownictwa towarzyszącego, zwłaszcza sklepów z artykułami pierwszej potrzeby i placówek usługowych, a także na przyspieszenie wykonywania elewacji, chodników i sieci drogowej.

Wielkim zadaniem jest: poprawa gospodarności w budownictwie, maksymalne wykorzystanie jego potencjału. Istnieje szczególna konieczność jak najlepszego wykorzystania surowców i materiałów. Rezerwy w tym względzie są poważne. Np. w wyniku przeprowadzonego ostatnio przeglądu gospodarności w budownictwie ocenia się, że możliwe jest zwiększenie o około 10 procent zdolności produkcyjnych fabryk.

W celu dalszej poprawy organizacji i jakości pracy rząd zamierza w 1978 r. wprowadzić w budownictwie zmodyfikowany system ekonomiczno-finansowy, a także udoskonalić system wynagrodzeń i premii, wiążąc je ściśle z efektami pracy brygad i poszczególnych pracowników, a nie tylko z efektami uzyskanymi przez przedsiębiorstwo w całości.

W ostatnich latach nie nastąpiła jeszcze dostateczna poprawa w zakresie jakości budownictwa mieszkaniowego. Powoduje to przede wszystkim niską jakość wielu materiałów i wyrobów, zwłaszcza prefabrykatów, stolarki, wykładzin podłogowych i urządzeń instalacyjnych, a także brak staranności i rzetelności w wykonawstwie. Opracowany program poprawy jakości budownictwa mieszkaniowego, precyzujący obowiązki i zadania resortów i instytucji oraz wojewodów, uzyskał ostatnio akceptację Biura Politycznego KC PZPR.

Wzrost cen budownictwa wpływa na zwiększenie opłat za mieszkania spółdzielcze. W przypadku kosztów własnych wyższych od ustalonych cen sprzedażnych różnicę z tego tytułu pokrywa budżet państwa. W roku ubiegłym — mimo pewnego wzrostu opłat za mieszkania spółdzielcze — państwo dopłacało średnio do kosztów budowy każdego mieszkania blisko 1/3. Dąży się do tego, by dalszy wzrost cen budownictwa mieszkaniowego odzwierciedlał wyłącznie poziom społecznie uzasadnionych kosztów produkcji budowlanej.

Ważną rolę w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych spełnia jednolita polityka mieszka-

niowa. Formą dominującą jest w naszym kraju budownictwo spółdzielcze. We wszystkich formach budownictwa stosujemy kryteria przydziału mieszkań wynikające z przesłanek socjalnych oraz z potrzeb gospodarki. Lokale z budownictwa spółdzielczego przeznacza się na zaspokajanie potrzeb kadrowych, przede wszystkim zakładowo, o decydującym znaczeniu dla gospodarki. Uwzględnia się również potrzeby powszechnego budownictwa spółdzielczego. W polityce rozdziału mieszkań preferowane są szczególne potrzeby młodych małżeństw oraz rodzin mieszkających w lokalach nadmiernie zagęszczonych. Trzeba jednak stwierdzić, że w przydziałach mieszkań nie uniknięto jednak pewnych nieprawidłowości.

W realizacji programu budownictwa mieszkaniowego rośnie w poważnym stopniu udział spółdzielczości. W minionych 6 latach spółdzielczość przekazała ludności ponad 530 000 mieszkań, tj. około 60 procent ogólnej ich liczby oddanych do użytku. Na lata 1976—1980 przewiduje się zwiększenie liczby przekazywanych mieszkań spółdzielczych do około 900 000. W ogólnej liczbie mieszkań spółdzielczych coraz większy udział mieć będą mieszkania typu własnościowego.

W 1974 r. we wszystkich uspołecznionych zakładach pracy wprowadzono zasadę tworzenia zakładowych funduszy mieszkaniowych. Pracownicy korzystają z tych funduszy przy gromadzeniu wkładów spółdzielczych i budowie domków jednorodzinnych. Preferowane są rodziny o niskich dochodach i posiadające dzieci, młode małżeństwa oraz inwalidzi i emeryci. W ubr. udzielono pomocy z zakładowych funduszy mieszkaniowych dla blisko pół miliona osób na kwotę ponad 7 mld zł.

Budownictwo mieszkaniowe w poważnej części lokalizowane jest w 16 aglomeracjach miejsko - przemysłowych. W ubiegłym 5-leciu przekazano w tych aglomeracjach 630 000 mieszkań, tj. 56 procent ogółu oddanych do użytku. Zakładano na lata 1976—1980 program budownictwa mieszkaniowego w aglomeracjach jest o prawie 35 procent większy. Istotnym ogniwem w systemie osadniczym są również nowe miasta wojewódzkie. W planie na bieżące 5-lecie założono w nowych województwach 46-procentowy wzrost uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego.

Budownictwo jednorodzinne powinno stać się drugim frontem ofensywy budowlanej. Oblicza się, że w bieżącym 5-leciu wybuduje się w ramach budownictwa jednorodzinnego 382 000 mieszkań, tj. o 105 000 więcej niż w latach 1971—1975. W celu przyspieszenia rozwoju budownictwa jednorodzinnego Rada Ministrów podjęła w czerwcu ub. roku odpowiednią uchwałę. Podstawowym warunkiem jego rozwoju jest właściwe zaopatrzenie w materiały budowlane. Należy ściślej łączyć tryb wydawania zezwoleń budowlanych ze sprzedażą materiałów.

Budownictwo mieszkaniowe odgrywa nader ważną rolę w rozwoju rolnictwa. W latach 1971—1975 zbudowano na wsi 267 000 mieszkań, w tym 72 000 z budownictwa uspołecznionego. W 1976 r. liczba nowo wybudowanych mieszkań wzrosła o dalszych 57 000. Mimo to nie osiągnięto zakładanych rezultatów. Główną przyczyną są niewystarczające dostawy materiałów budowlanych, niedociągnięcia w pracy handlu tymi materiałami oraz niski rozwój usług budowlanych. Indywidualne budownictwo jednorodzinne pozostanie w najbliższych latach podstawową formą zaspokajania potrzeb mieszkaniowych mieszkańców wsi.

Poważną częścią programu mieszkaniowego jest modernizacja starych zasobów mieszkaniowych. W planie na lata 1976—1980 założono zmodernizowanie 220 000 mieszkań (dla porównania — w latach 1971—75 zmodernizowano 160 000).

Poprawa warunków mieszkaniowych wymaga stałego ulepszania zarządzania gospodarką mieszkaniową. Proces ten będzie kontynuowany. Szczególną uwagę zwracać się będzie na usprawnienie organizacji pracy jednostek, które bezpośrednio zajmują się obsługą mieszkańców.

Dalsza poprawa sytuacji mieszkaniowej jest i pozostanie jednym z nadrzędnych celów polityki społeczno-gospodarczej partii. Stoimy — głosi referat w zakończeniu — wobec konieczności zwiększenia programu budownictwa mieszkaniowego. Zależnie od rezultatów dokonywanych analiz i ocen chcielibyśmy przedłożyć II Krajowej Konferencji Partynęj projekt rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego w bieżącym i przyszłym 5-leciu oraz przyspieszenia poprawy warunków mieszkaniowych ludności. (PAP)

Dokończenie ze str. 1

gram mieszkaniowy. Sprawy te są systematycznie przedmiotem ocen i analiz, jakich dokonujemy na posiedzeniach Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego, a także stanowią ważny temat pracy rządu i jego organów. Również komitety wojewódzkie naszej partii oraz tereny władze państwowe, ognia samorządowe i spółdzielcze przejawiają wiele troski o jak najlepsze wykorzystanie istniejących możliwości dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Jest to w pełni uzasadnione, albowiem dzisiaj kwestia mieszkaniowa staje się jednym z głównych problemów strategii społeczno - gospodarczego rozwoju Polski, staje się istotnym czynnikiem poprawy warunków życia narodu. Oczekujemy więc, że na plenarnym posiedzeniu w oparciu o dotychczasowy wielki dorobek w

tej dziedzinie, wykorzystując bogate doświadczenie organizacji i instytucji partyjnych oraz władz państwowych, organizacji społecznych, poszczególnych środowisk zawodowych — dokonana zostanie analiza możliwości i rezerw, których spożytkowanie może zapewnić przyspieszenie realizacji programu mieszkaniowego.

E. Gierek podkreślił, iż obrady VIII plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego poprzedziły wszechstronne prace analityczne licznych zespołów specjalistów, a także twórcze dyskusje wśród aktywów partii, wśród aktywów stronnictw socjalistycznych i działaczy gospodarczych. I sekretarz KC przypomniał, że od 1976 r. działa Zespół Partynego-Rządowy powołany na IV Plenum KC dla opracowania wniosków zapew-

nających realizację programu mieszkaniowego.

Referat Biura Politycznego KC na temat problemów, stanowiących przedmiot obrad, wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. (Omówienie — powyżej).

W dyskusji podczas pierwszego dnia obrad zabrało głos 9 mówców. Ich wypowiedzi wzbogaciły o doświadczenia poszczególnych regionów przedstawioną w referacie Biura Politycznego KC PZPR ocenę sytuacji w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Przytaczano liczne dane i szereg konkretnych — tak pozytywnych jak i negatywnych przykładów z różnych dziedzin naszej praktyki budowlanej, rozpatrując w tym

kontekście bolączki budownictwa mieszkaniowego i wskazując najlepsze metody realizacji nielatwych zadań na tym polu.

Głos zabrał m. in. Lechosław Gruszczyński — członek KC PZPR, dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu, który powiedział:

W ubiegłych 6 latach, zbudowano w Poznaniu, głównie na osiedlach Rataje i Winogrody mieszkania dla ponad 100 000 osób. Przygotowano i rozpoczęto budowę dwóch dalszych osiedli — Kopernika i Piłkowskiego dla 80 000 osób, które mieszkania te otrzymają jeszcze w okresie bieżącego 5-letnia. Duże osiedla buduje się również w Gnieźnie, Śremie, Wrześni, Nowym Tomyślu, Swarzędzu i innych miastach województwa. Społeczeństwo widzi to i pozytywnie ocenia. Osiągnięcia te nie

mogą jednak przesłaniać fakt, że w woj. poznańskim oczekuje obecnie na mieszkania ponad 80 000 rodzin mających pełne wkłady finansowe w spółdzielczości mieszkaniowej. W bieżącym planie 5-letnim przewidziano wybudowanie 32 000 mieszkań, co stanowi wzrost o ponad 8 300 lokali — w stosunku do ubiegłej 5-latki. Jest to z pewnością duży plan, ale istotnej poprawy w skróceniu czasu oczekiwania na mieszkanie można oczekiwać dopiero po 1982 r. Interes społeczny wymaga więc zbadania możliwości i wykorzystania wszystkich rezerw, które mogą z jednej strony zapewnić zabezpieczenie realizacji planowych zadań, a z drugiej — ewentualne ich zwiększenie.

Istnieją problemy z uzbrojeniem terenów oraz szeregiem problemów wynikających z różnego rodzaju braków materiałów wykończeniowych i wyposażeniowych. Pogorszyła się też dyscyplina pracy niektórych pracowników zatrudnionych w budownictwie.

Należy podjąć konieczne decyzje zmierzające do silniejszego związania pracownika budowlanego z jego przedsiębiorstwem, do podniesienia dyscypliny pracy w budownictwie. (PAP)

NASTĘPNE WYDANIE
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”
UKAŻE SIĘ W PIĄTEK
10 CZERWCA BR.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami deszczu.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna — od 19 do 21 stopni.

We wtorek o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Poznaniu — 23 stopnie, w Kaliszu — 23 stopnie, w Lesznie — 23 stopnie, w Pile — 23 stopnie; ciśnienie — 746,3 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:
Wiesław Porczyński (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).
Indeks nr 35029. U-4

TRZYDZIEŚCI LAT W ROLI WYDAWCY PRASY

Przed trzydziestu laty powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza — największy w naszym kraju wydawca prasowy. Wówczas wydawał on gazety i czasopisma w łącznym jednorazowym nakładzie miliona egzemplarzy. Dzisiaj liczba ta wynosi około 25 milionów egzemplarzy. Przypomnijmy, że przed 30 laty ukazywały się w Wielkopolsce „Głos Wielkopolski”, „Wola Ludu” — organ KW PPR, „Walka Ludu” — organ WK PPS oraz w Gnieźnie „Nowy Czas”, „Gazeta Jarocińska”, w Lesznie „Prawo Ludu”, „Informator Szamotulski”, „Echo Tureckie”. 15 grudnia 1948 powstała „Gazeta Poznańska”, która nawiązała do „Woli Ludu” i powstałej w wyniku jej połączenia w „Trybuna Pomorska” — „Gazety Zachodniej”. „Głos Wielkopolski” ze swą nazwą przetrwał do dziś, a „Walka Ludu” przekształciła się w pismo popołudniowe — „Express Poznański”.

Od 1957 do 1960 r. ukazywały się również pisma prasowe w stosunkowo niewielkim nakładzie, jak: „Tygodnik Zachodni”, tygodnik „Niedziela”, „Kaktus” i w poniedziałki „Express Sportowy”. Pisma te przestały się ukazywać, a ich zadaniami zajęły się „Gazeta Poznańska”, „Głos Wielkopolski”, „Express Poznański”. W latach sześćdziesiątych **Poznańskie Wydawnictwo Prasowe** przejęło ówczesne pisma powiatowe w Kaliszu, Pile, Ostrowie, Gnieźnie i Kościanie, następnie powołało miesięcznik społeczno-kulturalny „Nurt” i magazyn ilustrowany „Tydzień”. Obecnie PWP wydaje 10 tytułów o łącznym jednorazowym nakładzie przeszło 600 tys. egzemplarzy (świąteczne wydania 1 milion).

Dalszy wzrost nakładu a także objętości poszczególnych gazet uzależniony jest nie tylko od ilości papieru, który jest towarem deficytowym, ale także od poprawienia jakości naszej poligrafii. Poziom techniczny i zdolności produkcyjne drukarni, w których powstają nasze dzienniki i inne czasopisma, nie nadąża za bieżącymi potrzebami, nie mówiąc już o przyszłych. Dlatego **Poznańskie Wydawnictwo Prasowe** czyni

usilne starania, by stworzyć w Poznaniu własną nowoczesną poligrafię do drukowania przede wszystkim gazet. Nasze wydawnictwo obsługuje swoją gazetową produkcją ob szary zamieszkałe przez 3 miliony ludzi. Nakłady dla tylu mieszkańców mogłyby i powinny być większe. Bez nowo cześnie poligrafii jest to jednak niemożliwe.

Nie bez satysfakcji trzeba tu stwierdzić, że nasza prasa jest popularna i rozchodzi się bez zwrotów. Informuje ona nie tylko o tym co dzieje się na świecie, w kraju, w zakładach pracy, w gabinetach naukowców, ale i stanowi ważny czynnik mobilizowania społeczeństwa do wykonania zadań produkcyjnych, do polepszenia gospodarności i podnoszenia poziomu życia społeczeństwa.

Na poziom naszych pism wpływa kilka ważnych elementów, z których bardzo istotnymi są: szybkie uzyskiwanie wiadomości ze świata i kraju (wiadomości agencyjne), operatywny zespół dziennikarski, szybko drukujące maszyny rotacyjne (poligrafia) oraz sprawny aparat kolportażowy.

Rolę kolportera spełnia od 27 lat tak zwany „Ruch” czyli **Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki**. Ma ono 2.832 punkty sprzedaży w pięciu województwach: poznańskim, kaliskim, konińskim, leszczyńskim i pilskim. Przedsiębiorstwo to zajmuje się nie tylko sprzedażą prasy, ale także zaopatrzeniem rynku w artykuły powszechnego i bieżącego użytku. Kioski tak w mieście i na wsi prowadzą sprzedaż np. znaczków pocztowych, widokówek, długopisów, kopert, papieru listowego, przyborów toaletowych itp. Olbrzymią rolę w krzewieniu czytelnictwa i kultury odgrywa 5 klubów międzynarodowej książki i prasy w miastach oraz 700 klubów w wielkopolskich wsiach.

Jedną z ważnych instytucji RSW jest **Krajowa Agencja Wydawnicza**, która istnieje od 1962 roku, początkowo jako Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, a od 1974 roku jako oddział KAW. Placówka ta, współpracując z poznańskim Oddziałem Związku Polskich Artystów Plastyków,

przyczyniła się do uporządkowania sytuacji na rynku edytorskim w zakresie tak zwanych małych form wydawniczych, ujawniając szereg młodych talentów w środowisku plastycznym. Obok wydawnictw na zlecenie, uruchomiono także produkcję na rynek. Przykładem niech będą kalendarze ściennie na rok 1978 o nakładzie około 100.000 egzemplarzy oraz seria pocztówek o łącznym nakładzie 500.000 sztuk. W tym roku oddział dostarczy na rynek produkcję wartości ponad 13 mln zł. Obok działalności edytorskiej oddział prowadzi szeroko zakrojoną działalność w zakresie politycznej propagandy wizualnej i fotografii propagandowej. Jako główne zadanie przyjęto opracowywanie kompleksowych programów zagospodarowania wizualnego na terenach zakładów pracy, w gminach i nowych osiedlach mieszkaniowych.

Przedstawiłem tu fragmenty działalności osiągniętej i za miarzeń trzech jednostek RSW istniejących w Wielkopolsce. Wszystkie one mają wiele wspólnych cech, choć charakter ich działalności znacznie się różni. Jednakże łączą je wspólny cel — jak najlepsze zaspokojenie rosnących potrzeb odbiorcy i czytelnika.

Zadania te w ciągu trzydziestu lat naszej działalności staraliśmy się wykonywać jak najlepiej i chyba możemy pozwolić sobie na stwierdzenie, że zdobyliśmy duże zaufanie odbiorców. Rzecz w tym, aby zaufanie to wykorzystać w należyty sposób. Pomocna powinna być dalsza integracja działalności wszystkich trzech przedsiębiorstw a mianowicie: **Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego**, **Krajowej Agencji Wydawniczej** i **Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki**.

ZYGMUNT WOLNIEWICZ

dyrektor
Poznańskiego Wydawnictwa
Prasowego

Podczas mego ostatniego pobytu w Wiedniu przeżyłem takie zdarzenie. W pięknym podziemnym pasażu koło opery — obstało mnie troje młodych ludzi, usilnie namawiając, abym wziął i zapoznał się z tym, co jest wydrukowane na dużej kartce papieru.

Wbrew moim przewidywaniom, nie była to żadna reklama handlowa, lecz coś w rodzaju apelu czy wezwania. Tytuł brzmiał: „Czu studiu mają znów stać się przywilejem?” W treści zaś figurowała szereg danych i stwierdzeń, dobitnie dowodzących systematycznie pogarszającej się sytuacji austriackich studentów. Wy-czułem na przykład, że w 1976 r. stypendia otrzymywało dwa razy mniej studentów niż w roku 1972. że wysokość tego stypendium nie wystarcza na pokrycie nawet 50 proc. kosztów utrzymania, że dziesiątki tysięcy słuchaczy musi wskutek złych warunków finansowych przerzucić naukę lub w ogóle rezygnować ze studiów itd.

A przecież w Austrii — jak na stosunki na Zachodzie — nie jest pod tym względem najgorzej...

Na końcu zaś ulotka zawierała apele o pracę. O pracę dla tych wszystkich, którzy mimo trudności studiów ukończyli. Okazuje się bowiem, że bardzo duża część wykształconych w uczelniach młodych ludzi nie może znaleźć zajęcia ani w wyuczonym zawodzie, ani w ogóle...

Zupełnie podświadomie przywołałem na myśl sytuację w naszym kraju, w którym — jak wiadomo — nie tylko nie mamy problemu nadwyżek rąk do pracy, ale wręcz odwrotnie — cier-

pimy na ich permanentny niedostatek. Wróciłem też pamięcią do ostatnich sześciu lat (1971—1976), okresu szczególnie dla naszego kraju. Nigdy bowiem w naszej historii nie notowaliśmy tak wielkiego jak w tym właśnie czasie przyrostu zasobów pracy. To były prawie 4 mln młodzi, która weszła na „rynek pracy”. Oznaczało to, uwzględniając tzw. ubytek naturalny, a zatem tych, którzy przeszli na renty i emerytury lub zrezygnowali z czynnego życia

Bez komputera

Każda para rąk

zawodowego, konieczność stworzenia ponad 2 mln całkowicie nowych miejsc pracy!

Dokonałmy tego. Świadczy to o ogromnej wydolności i preżności naszej gospodarki, która potrafiła skorzystać z zapotrzebowania na pracę z programami dynamicznego rozwoju kraju.

W rezultacie z każdym rokiem zwiększała się liczba ofert w stosunku do osób poszukujących zajęcia. Kiśka danych na ten temat. Pod koniec roku 1971 było 82 000 osób zarejestrowanych poszukujących pracy, a 84 000 wolnych miejsc; w roku 1972 — 52 000 poszukujących pracy i 93 000 wolnych miejsc; 1973 r. — 28 000 poszukujących pracy i 147 000 wolnych miejsc, 1974 roku — 19 000 osób poszukujących pracy i 78 000 wolnych miejsc, 1975 r. — 15 000 zarejestrowanych i 95 000

wolnych miejsc, wreszcie w 1976 roku — 14 000 zarejestrowanych poszukujących pracy i 83 000 miejsc.

Fakt, że na każdego poszukującego pracy przypadają 2—3 wolne miejsca, wskazuje, że mieli oni możliwość wyboru zajęcia — takiego, które im najbardziej odpowiadało, które jest dla nich najkorzystniejsze. I znów na tle tych liczb porównanie: np. w RFN jest 1 100 000 osób oficjalnie zarejestrowanych jako bezrobotni, a tylko 186 000 wolnych miejsc pracy. Podobnie — we Francji: 1 039 000 poszukujących pracy, a 95 000 wolnych miejsc.

To chyba nie wymaga komentarzy. Trzeba też dodać, że — zgodnie z prognoząmi demografów i ekonomistów — również nadal, to znaczy w tym roku i w latach następnych, będziemy mieli do czynienia z niedostatkami rąk do pracy. A należy wziąć pod uwagę i ten fakt, że w br. zgłosi się do wydziałów zatrudnienia jeden z ostatnich, bardzo dużych powojennych roczników młodej. Będzie to około 450 000 absolwentów różnego typu szkół. Oczywiście ich zatrudnienie, odpowiadające nabytym kwalifikacjom, to sprawa wymagająca starannego przygotowania. Jednak już teraz liczba zgłoszonych dla owych młodych ludzi miejsc — przewyższa o kilkanaście tysięcy liczbę absolwentów.

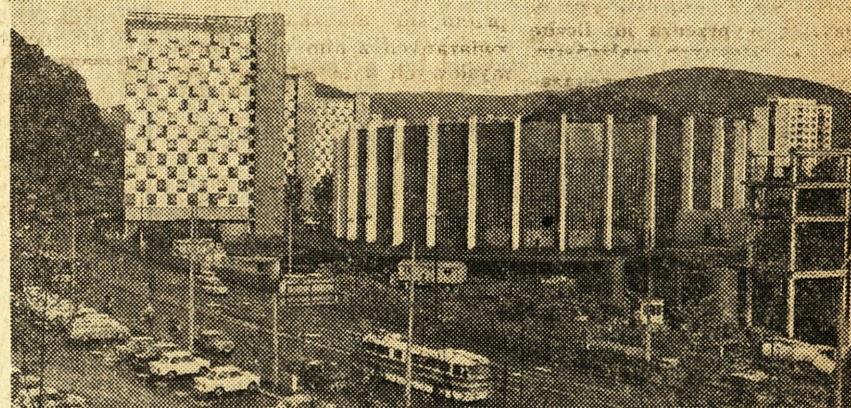
W sumie, można powiedzieć, że nie tylko nie mamy problemu z tzw. pełnym zatrudnieniem w naszym kraju, ale przeciwnie — jesteśmy zmuszeni do prowadzenia coraz bardziej racjonalnej polityki w tym zakresie. Każda para rąk liczy się na wagę złota.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

W Suhl

Zdjęcie prezentuje centrum okręgowego miasta Suhl w NRD. Dzisiaj liczy ono 36 000 mieszkańców, a w minionych 5 latach od dano do użytku 11 000 mieszkań.

Fot. — CAF



Wściekłość człowieka ogarnia, gdy spiesząc się zastaje na niektórych drzwiach sklepów kartki: „zaknięte z braku personelu”, „sklep nieczynny do odwołania”, „sklep pracuje tylko do godz. 15”. Są to obrazki nagminne i formalnie rzecz ujmując — uzasadnione. Handel ma z kadrą kłopoty odwieczne, permanentnie cierpi na brak rąk do pracy.

Obecne potrzeby oblicza na około 30 000 etatów, dając do zrozumienia, że w latach następnych będą one nie mniejsze za sprawą przewidywanego dynamicznego rozwoju sieci. Ogólna sytuacja na rynku pracy jest jednak tego rodzaju, że do 1990 r. handel nie ma co liczyć na znaczniejszy przyrost liczby etatów. Trzeba będzie sobie radzić inaczej.

Z własnych obserwacji wiemy, że rytm sprzedaży w każdym sklepie jest różny. Spożywcze mają 2 szczyty: ranny i popołudniowy; przemysłowe — popołudniowo-wieczorny; małomiasteczkowe — tygodniowe obroty robią praktycznie w 2 dni targowe; kwiatciarstwo — w dni popularnych imienin itd. Zdrowy rozsądek podpowiada, że w tych właśnie szczególnych okresach potrzeba do pracy za ladą i na zapleczu dużo ludzi. Poza nimi personel może być zgola symboliczny.

A więc elastyczny czas pracy.

Tak rozumując nasi zachodni i południowi sąsiedzi, a także Weźrzy, dawno już rozwia-

zali zatrudnieniowe problemy w handlu i gastronomii. U nas forma ta toruje sobie drogę nadzwyczajną opornie. W sklepach podległych MHWIU w niepełnym wymiarze czasu w 1975 r. pracowało 50 000 ludzi, a teraz — „aż”... 53 000, czyli zaledwie 3-3 proc. ogółu zatrud-

Półetaty z oporami

nionych. Jest to śmiesznie mało zważywszy, iż np. w NRD wskaźnik ten sięga 30 proc. Potentatem jest u nas „Społem”, gdzie w niepełnym wymiarze pracuje około 7 proc. zatrudnionych.

Plany intensyfikacji tej formy zatrudnienia są bardzo ostrożne na co handlowcy mają mocne — ich zdaniem — argumenty. Gdy się im jednak przyjrzy bliżej — wiele z nich — błędnie.

Zacznijmy od tego, że w myśl przepisów pracę w handlu w niepełnym wymiarze czasu podjąć może absolutnie każdy. Przedsiębiorstw nie obowiązują żadne limity, a kierownicy większych sklepów mogą najmować do określonych robót ludzi niemal wprost z ulicy, wypłacając im godzinówkę prosto ze sklepowej kasy. Szko-puł w tym, że kierownicy nie widzą korzyści płynących z zatrudnienia ludzi w niepeł-

nym wymiarze czasu, a także w tym, że istnieje rzekomo rozbieżność między interesami handlu a potencjalnych „półetatowców”.

Za określeniem „nie dostrzegają korzyści” kryją się tyleż utrwalone przez lata stereotypy myślenia, co treści nader de-

likatne. Skrupulatne wyliczenia pokazują, że w placówce 3-osobowej (obsadę 1—3 osobową ma w Polsce ponad 60 proc. sklepów) jeden „półetatowiec” w ciągu 3 godzin pracy w szczyście uzyskuje obrót równy obrotowi uzyskiwanemu przez pracownika pełnozatrudnionego przez cały dzień! Nie ma jednak siły, by kierownicy to pojęli i 2 pełne etaty zechcieli wykorzystywać w drodze 4 półówek.

Obok racjonalnych, istniejących jednak oporów na tle nader konkretnym. Półetatowiec to udział w prowizji, zwiększonej dla zachęty o 20 proc. To chętny do podziału zysków płynących z ubytków naturalnych. To wreszcie „obcy”, który nie wiadomo czego chce i czego szuka”. Trudno się pogodzić, by tego rodzaju „przeszkody” i wynikające zeń wspomniane kartki na drzwiach — denierowały co dzień tysiące ludzi,

Władze handlowe powinny raczej sięgnąć po argumenty, które przeciwników zatrudniania w niepełnym wymiarze czasu — zdolają przekonać.

Przyciskani do muru handlowcy winę za niedorozwój „półetatów” zrzucają na... potencjalnych „półetatowców”. Nie

pracujące kobiety podejmowałyby pracę w niepełnym wymiarze — powiadają — ale w południe, kiedy mają czas, a sklepy nie mają ruchu. Gdy są potrzebne — uciekają do domów.

Jest to z pewnością prawda, ale jakże łatwo służy do rozgrzeszenia handlowej niezaradności i nieudolności. Kierownik sklepu dysponując personelem stałym, „półetatowcami” i pracownikami doraźnymi — może tak manipulować ich czasem pracy, by wszystkie strony, a tym samym i klienci byli zadowoleni. Trzeba sobie tylko zadać trud pomyślenia nad właściwą organizacją pracy, które to zalecenie dedykuję nie tyle kierownikom sklepów, ile uczonym, zatrudnionym w handlowym zapleczu naukowobadawczym, tudzież ekonomistom, załadniującym administracyjne nadbudówki handlowych przedsiębiorstw.

Sklepy spożywcze powinny rozwijać sprzedaż na zamówienie, wówczas „półetatowcy” przydaliby się właśnie w południe do przygotowywania paczek oraz sprzedaży w godzinach szczytu. Organizacje handlowe powinny sięgnąć po młodzię ostatnich klas szkół

ponadpodstawowych oraz studentów. Młody człowiek, pracując po 3 godziny dziennie tylko przez 10 dni w miesiącu zarobić może 500—700 zł, co ani dla ucznia, ani dla żaka nie jest kwotą godną pogardy.

Praca czeka, pieniądze czekają, ale czeka i handel. Z założonymi rękami. A tymczasem o ludzi do pracy trzeba zabiegać. Trzeba dawać ogłoszenia w prasie; trzeba wywieszać plakaty w uczelniach i sfeminizowanych zakładach pracy; trzeba wchodzić w porozumienia ze szkołami; trzeba wreszcie dogadywać się z samorządami mieszkańców, by przetrzymać dla wielu rodziców do rastających chłopaków w sklepie to alternatywa zbawienia wobec wyżywiania się na ulicy. Krótko mówiąc — trzeba działać.

Nie wolno zrażać się jedyną, bodaj rzeczywistą, przeszkodą, utrudniającą przyjmowanie lu-

dzi na niepełne etaty. To odpowiedzialność materialna. W około 90 proc. placówek handlowych pociąga się do niej personel na podstawie winy domniemanej. Jest to prawnicze curiosum, ale też nie wolno go demonizować. Ostatecznie nie jest chyba jeszcze tak źle, by wszyscy wszystkich traktowali jak potencjalnych złodziei.

Wielu trzeba dołożyć starań, by rozwiązać zatrudnieniowe problemy w handlu. A pomyśleć, że kiedyś byliśmy już całkiem blisko tego. W końcu lat sześćdziesiątych zaczęto nieśmiało lansować tezę o celowości przekazywania niewielkich sklepów w agencję. W tych placówkach, z którymi zdążyło to zrobić, racjonalizacja zatrudnienia nastąpiła natychmiast. Sprawę jednak zarzucono stwierdzając, że agencja zarabiała za dużo.

Wątpliwy to grzech. Jeśli agent pracuje dobrze, jeśli klient jest ze sklepu zadowolony — cóż zdrożnego w tym, że pracując 14—16 godzin dziennie zarabia więcej, niż kierownik sklepu czekający na wytyczne, mający dyrektywy za złe, że nie sprzedaje za niego, a klientom — że kupując nie przeszkadzają sąsiadom. Może by więc warto wrócić do tej zapomnianej formy, uwalniając MHWIU od wielu kłopotów (choćby z transportem), a klientów od niepotrzebnego zdenerwowania i straty czasu?

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KONIŃSKIE

Stawka na turystykę

Konińskie dysponuje wieloma miejscami mogącymi przyciągnąć spragnionych ciszy i spokoju. Są to m. in. dwa duże kompleksy jezior, nad którymi wybudowano liczne ośrodki wypoczynkowe w rejonie Skorzęcina, Powidza i Wilczyzna, a także wielokilometrowy szlak jezior ciągnący się od Jeziora Patnowskiego przez jeziora Gosławickie, Mikorzyńskie, Slesińskie do Gopla.

NIEPRZECIĘTNE ATUTY

Pierwszy z nich, a zwłaszcza jeziora Białe, Niedziegół czy Powidzkie — to akweny o niespotykanej czystości wód. Można tutaj znaleźć kilka jezior całkowicie nie zagospodarowanych, które warto ustrzec przed całkowitą zabudową. Można też w Konińskim wypocząć nad Wartą — działają dwa ośrodki w Uniejowie i Miłkowicach.

Już ten fragmentaryczny przegląd dowodzi, że Konińskie dysponuje walorami, z którymi warto zapoznać się nieco bliżej.

Jak dotychczas, najlepszą bazą dysponuje Skorzęcin. Kompleksowo zagospodarowany obiekt nad jeziorami Niedziegół i Białym jednorazowo może pomieścić 8 000 osób. 3 200 miejsc noclegowych w domkach campingowych, 600 miejsc na polu namiotowym, ścieżka zdrowia, kręgielnia, kompleks boisk do gier sportowych, plaża, przystań... Działa tutaj w sezonie 6 stołówek, kawiarnia, różne sklepy, obiekty kulturalne — to wszystko co potrzebne jest dla normalnego funkcjonowania miasteczka.

Nad ciągiem jezior od Patnowa do Gopla znajduje się w sumie kilkadziesiąt ośrodków wypoczynkowych, głównie zakładowych. Nie zawsze należą one do obiektów i urządzeń sanitarnych — nie mogą spełniać należycie swych funkcji. A jest to baza niemała, zważywszy iż liczy ona w sumie około 1 600 miejsc noclegowych.

Wymieniać można jeszcze kilka mniejszych ośrodków, takich jak Uniejów ze swymi 270 miejscami, Słupca, Makolno, kąpieliska i baseny w miastach. Są to ośrodki w których trudno byłoby coś zmienić, jako że inwestycyjne możliwości dotychczasowych gestorów nie zawsze idą w parze z potrzebami.

Nikt też nie obliczył rzeczywistego zapotrzebowania mieszkańców tego województwa na usługi turystyczne, faktem jest jednak, że znalezienie w okresie letnim wolnego miejsca wymaga niemałego szczęścia.

DECYDUJE ORGANIZACJA

Dlatego właśnie miejscowe władze podjęły szereg działań organizacyjnych, zmierzających do lepszego wykorzystania istniejącej bazy, także poza sezonem.

W tym celu powołano przed rokiem Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej, jedno z młodszych, chociaż wcale nie najmniejszych w kraju. Dysponuje ono dwoma hotelami o ponad 160 miejscach, trzema całorocznymi domami wycieczkowymi z prawie 300 miejscami, przydrożnymi gościńcami, kwaterami prywatnymi, około tysiącem stałych i sezonowych miejsc gastronomicznych... Na rok bieżący przedsiębiorstwo zaplanowało obrót w wysokości ponad 45 mln złotych. Zostaną więc wypracowane środki na rozwój bazy noclegowej, organizację i obsługę krajowego ruchu turystycznego, prowadzenie działalności inwestycyjno-rentowej, jak i turystyczne zagospodarowanie nowych terenów w województwie.

I chociaż na najbliższe lata nie przewiduje się większych inwestycji w tym zakresie, to jednak przybędzie nowy wielki ośrodek. Będzie nim „Jeziersko” — gigantyczny zalew na Warcie, na granicy województw konińskiego i sieradzkiego. Już obecnie, w trakcie budowy zbiornika, WPGT przejmuje administrowanie obiektami hotelowymi i zapleczem socjalnym, wykorzystywanym na razie przez załogi budowlane. Po zakończeniu budowy, co nastąpi w roku 1981, staną się one własnością turystów. Dodajmy, że rejon ten odznacza się znacznym deficytem tego rodzaju miejsc (sąsiedztwo wielkiej aglomeracji łódzkiej).

Dyrekcja WPGT opracowała też propozycje zmierzające do pełniejszego zagospodarowania niektórych obiektów zakładowych, zamierzając wykorzystywać je poza sezonem na potrzeby własnych klientów. W planach przewidziano m. in. zakupienie radiotelefonów i stworzenie centralnej recepcji — przedsięwzięcie niezwykle ważne w województwie leżącym na głównej trasie przelotowej ze wschodu na zachód.

MODEL DLA KAŻDEGO

Wszystkim podejmowanym tutaj zamierzeniom przewodzi jeden cel: wypracowanie modelu turystyki dostępnej dla każdego. Dlatego m. in. WPGT uruchomiło w Koninie Biuro Usług Turystycznych, zajmujące się tym wszystkim, co nie leży w gestii „Orbisu”, „Gromady” czy „Juventuru”, jako że i te przedsiębiorstwa mają w tym miejscu swoje agendy. Można więc zamówić sobie wyjazd na ryby, grzyby, sobotnio-niedzielną wycieczkę a także zleczyć przygotowanie indywidualnego pobytu w dowolnej miejscowości kraju, jak również przyjęcie weselne lub zakładowe sympozjum czy naradę. I chociaż niektórym tego rodzaju zlecenia mogą się wydawać od prawdziwej turystyki odległe, to jednak wypracowywane środki właśnie temu celowi będą służyć.

BOGDAN ZDANOWSKI

Spółdzielcze domki jednorodzinne w Koninie

Wśród mieszkań, które przybędą w br. w woj. konińskim w ramach budownictwa spółdzielczego — będą także lokale mieszkalne w domkach jednorodzinnych. Będzie to osiedle 30 domków budowanych przez Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową w Koninie — Niesłuszu, które ukończone zostaną do końca 1977 r.

Kolejnym terenem, na którym w br. rozpocznie się budowę domków jednorodzinnych jest Konin-Chorzeń; planuje się wybudować tu w pierwszym etapie 250, a w następnych latach kolejnych 200 spółdzielczych domków jednorodzinnych. (PAP)

KALISKIE

Przy bursztynowym szlaku

Nowoczesne arterie komunikacyjne w Kaliskiem biegną szlakami, utartymi bardzo dawno temu przez tych, co z południa po dążali do Bałtyku po bursztynie. Poprzez stary gród nad Prosną, który po raz pierwszy był województwem za króla Łokietka. Niektóre ślady tej przeszłości zachowały się do dziś. A najstarszą metrykę mają znaleziska archeologiczne na Zawodziu i fragmenty zabytkowych murów obronnych osiemnastowiecznego miasta.

Sporządzony niedawno rejestr wszystkich zabytków architektury w województwie kaliskim obejmuje 870 obiektów. Do tych nowszych z końca XIX i początku XX wieku należy dopisać kolejnych 200 pozycji — rozszaniach po całym regionie nie secesyjnych kamieniczek, budynków urzędowych i dworskich pałaców. Jest jeszcze około 10 000 tzw. zabytków ruchoomych — dzieł artystów rzeźbiarzy, malarstwa, kolekcji muzealnych i zbiorów artystycznego rzemiosła. Jest co zwiedzać. Zarówno liczba jak i wartość historyczno-artystyczna zabytków kryją w sobie szansę turystycznego szlaku, jakim może stać się kaliskie województwo. Tym bardziej, że wiele z nich znajduje się przy uczęszczanych trasach z Wrocławia do Łodzi i ze Śląska do Poznania.

To zachowane bogactwo Ziem Kaliskiej wymaga jednak czulej opieki oraz poważnych nakładów inwestycyjnych na zabiegi rewaloryzacyjne i konserwatorskie. Przeznaczona na te cele kwota 6 mln zł, rocznie okazuje się niewystarczająca, bowiem tylko około 55 procent zabytkowych obiektów znajduje się w stanie zadowalającym. Reszta natomiast wymaga natychmiastowych generalnych remontów lub przy najmniej doraźnych, które przedłużają oczekiwanie nadwrotnych budowli na solidną kurację konserwatorską.

Problemy te doczekały się wnikliwego opracowania przez wojewódzkiego konserwatora i wiadomo już dokładnie, które mury i wnętrza najpilniej trzeba ratować. W samym Kaliszu kompleksowe zabiegi rewaloryzacyjne obejmą m. in. centrum starego miasta, zespół obiektów byłego Kolegium Jezuitskiego, basztę „Dorotkę” oraz stare mury miejskie. Po ukończeniu niedawno remontu w gołuchowskim zamku, jeszcze do końca bieżącego roku, odrestaurowany zostanie i zakonserwowany oryginalny drewniany pałac myśliwski w Antoninie — dawna własność Antoniego Radziwiłła, miłośnika muzyki (w latach 1820 i 1827 przebywał w nim i koncertował Fryderyk Chopin). Według planów władz wojewódzkich, ten modrzewiowy pałac ma być zaadaptowany na Dom Pracy Twórczej.

Konserwatorskiego remontu doczeka się klasycystyczny pałac w Dobrzycy. Ma tam powstać jedne w Polsce muzeum masonów, oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Budowania architektoniczno-archeologiczne trwają przy średniowiecznym zamku w Bolesławcu. A jest to jeden z cenniejszych zabytków w skali ogólnopolskiej. Prace te wraz z zabiegami konserwatorskimi prowadzi Instytut Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie. W przyszłości powstanie tam ośrodek turystyczno-wypoczynkowy z zalewem nad Prosną. Przeznaczona już kiedyś na straty synagoga z wypalonym wnętrzem w Kępnie po adaptacji ma być wykorzystana jako obiekt kulturalno-widowiskowy.

Tak będzie z wieloma jeszcze zabytkowymi budowlami. W poszukiwaniu symbiozy ich tkanki architektonicznej i kulturowej ze środowiskiem, zostaną one w znacznej liczbie wykorzystane na cele społecznie użyteczne. Po odpowiednich zabiegach, będą nie tylko eksponowane ich walory artystyczne i zabytkowe, lecz posłużą również dla celów wypoczynkowych, turystycznych, naukowych i kulturalnych. Dlatego zdecydowano w pierwszej kolejności konserwować i adaptować te spośród 90 pałaców w Kaliskiem, które przeznaczają się do celów użyteczności publicznej.

W wielu przypadkach obecni użytkownicy sami remontują budowle, co w znacznym stopniu ułatwia pracę instytucji konserwatora wojewódzkiego. W ten sposób np. dobiega końca adaptacja pałacyku klasycystycznego w Lewkowie (robi to PGR). Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego natomiast zamierza wyremontować piękny pałac i park w Sokolnikach, z przeznaczeniem na Dom Opieki dla Dorosłych, a pałac barokowy w Koźminku służyć ma jako Dom Pracy Twórczej.

wą nie zainteresował. Prezes klubu — Ludwik Borowiec wykazał wiele inicjatywy, pociągnął do współzawodnictwa innych i do dziś patroluje wielkopolskim rajem motorowym”.

W tym roku społeczna akcja „Stop! Dziecko na drodze” obchodziła swoje dziesięciolecie. Pomimo iż jej poznański komitet, powołany m. in. z inicjatywy dziennikarzy zajmujących się sprawami bezpieczeństwa na drogach, powstał dopiero w grudniu 1966 roku, żył Poznań bezpieczną drogą dla dzieci znacznie wcześniej. Od czterech lat działał pierwszy w kraju szkolny ośrodek nauki i kultury ruchu drogowego na poznańskich Winogradach.

To, co dokonano w minionym dziesięcioleciu przedstawione bywa tak: „Na początku naszej akcji — twierdzą działacze społecznego komitetu w Poznaniu — był obraz dziecka bawiącego się bez troski na drodze, przebiegający przez odległą od metropolii wieś. Teraz jest inny obraz — prowadzonego przez lekkośmiałą matkę dziecka, które wzbrania się przekroczyć jezdnię przy czerwonym świetle”. Mocne to i

Objęto również ochroną z planami rewaloryzacji 80 parów zabytkowych, którymi zajmuje się specjalnie powołany zespół fachowców, a także niektóre cmentarze. W dalszych planach znajduje się za mierzenie, które będzie kolejną atrakcją dla turystów. Jest to projekt budowy skansenu etnograficznego. Na wydzielony obszar 35 hektarów przeniesionych zostanie około 30 drewnianych chat wiejskich w

nich magazyny są też niektóre pomieszczenia kompleksu obiektów Kolegium Jezuitskiego w Kaliszu. W salach barokowych — jak twierdzi wojewódzki konserwator zabytków, Bożena Woźniak — spotkać można hurtownie margaryny lub magazyn telewizorów.

Problemy te znalazły właściwe miejsce w przygotowanym już do roku 1980 programie rewaloryzacji zabytków



Fragment elewacji frontowej pałacu w Dobrzycy, nadgryzionej przez „zęb czasu”.
Fot. — Archiwum

stylu charakterystycznym dla Wielkopolski południowej. W ten sposób przybędzie następna placówka muzealna.

Największym utrapieniem dla konserwatora zabytków, a często i władz administracyjnych są nieodpowiedzialni użytkownicy niektórych obiektów zabytkowych. Głównie ich „zasługa” są zdewastowane pałacyki w Śliwnikach koło Skalmierzyca (neogotyki) i w Grabie (gm. Czermin), w którym mieszka 12 rodzin. Zniszczone przez funkcjonujące w

oraz w planie perspektywicznym do roku 1930. Z południa na północ, na drodze najciekawszych zabytków architektonicznych i zabytkowych wytyczone zostaną turystyczne szlaki. Od Bolesławca przez Kępno zobaczyć można będzie co jest ciekawego w Ostrzeszowie, Antoninie, Dobrzycy i Żerkowie, aż do Śmiełowa, gdzie znajduje się muzeum Mickiewicza, a także wzdłuż wygodnej trasy Wrocław — Łódź.

BOGDAN PARDUS



inicjatorzy akcji „Stop! Dziecko na drodze” wspominają: „Zebrało się grono ludzi, którym sprawa bezpieczeństwa dzieci leżała na sercu. Chcieliśmy zacząć od popularyzacji przepisów ruchu drogowego na terenie miasteczka ruchu i zamierzaliśmy je oddać pod opiekę jakiegos klubu sportowego. Poza Ludowym Klubem Sportowym z Kicina żaden się tą sprą

dość sugestywne, ale czy prawdziwe?

Kiedy zrodzona nad Wartą myśl ogarnęła kraj, Poznań przyłączył się do ogólnopolskiego współzawodnictwa z największym zapalem i doświadczeniami. Przez wiele lat jest „monopolistą” najwyższych lokat, bo nadal nie ma sobie równych — po prostu dlatego, że — bez przesady — inwencja działaczy jest wręcz nie wyczerpana.

W szkołach, domach kultury, świetlicach, kinach wyświetlano się filmy popularyzujące przepisy ruchu drogowego; zorganizowano w minionym roku 308 spotkań z rodzicami, 30 000 dzieci zdobyło karty rowerowe, a ponad 8 000 młodych — prawa jazdy. Dwa lata temu, wykonaną w Kicinie wystawę obejrzało 80 000 osób, w tym roku zaś ekspozycja ona będzie w Szwajcarii, Austrii i na Węgrzech. To nie jedyne przedsięwzięcia profilaktyczne. Rozkolportowano tysiące egzemplarzy własnych wydawnictw: folderów, zakładkę do książki, rozkładów zajęć szkolnych, kart do gry w „Czarnego Piotrusia”, naklejek samochodowych, odznak, breloczków, ba — nawet

poznańska „Caplana” wypuściła na rynek lizaki z wzorami znaków drogowych. Wszystko, co wydaje się możliwe do zaadaptowania, bywa wprężnięte i podporządkowane różnorodnym formom popularyzacji, przyswajanej przez dzieci.

Na rezultaty tego długiego czekać nie trzeba. Na rysunkowy konkurs dla maluchów, którego przewodnią myślą była bezpieczna droga dla dziecka, wpłynęły 61 864 prace. Nie przypominając sobie żadnego innego, którego liczba uczestników byłaby tak imponująca. W jednej tylko imprezie, zorganizowanej w poznańskim Pałacu Kultury pod nazwą „Tajemnicze znaki” uczestniczyło ponad 20 000 dzieci, dla których znaki drogowe przestały być „tajemnicze”.

Poznański przykład okazał się

POZNAŃSKIE

Stop!

Wszystkim podejmowanym tutaj zamierzeniom przewodzi jeden cel: wypracowanie modelu turystyki dostępnej dla każdego. Dlatego m. in. WPGT uruchomiło w Koninie Biuro Usług Turystycznych, zajmujące się tym wszystkim, co nie leży w gestii „Orbisu”, „Gromady” czy „Juventuru”, jako że i te przedsiębiorstwa mają w tym miejscu swoje agendy. Można więc zamówić sobie wyjazd na ryby, grzyby, sobotnio-niedzielną wycieczkę a także zleczyć przygotowanie indywidualnego pobytu w dowolnej miejscowości kraju, jak również przyjęcie weselne lub zakładowe sympozjum czy naradę. I chociaż niektórym tego rodzaju zlecenia mogą się wydawać od prawdziwej turystyki odległe, to jednak wypracowywane środki właśnie temu celowi będą służyć.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

LESZCZYŃSKIE

WIZYTA

-Panie górniku, a dla czego pan ma białe piórka przy czapce, a tamten pan górnik ma czarne? O, a tamten jeszcze ma czerwone? — pyta mała dziewczynka z wioski pod Rawiczem, dokąd w odwiedziny przyjechał najprawdziwszy górnik z najprawdziwszej kopalni węgla kamiennego. Więc jej odpowiada ten z czarnymi kugucami piór — że są one odznaką górników pracujących pod ziemią, przy kopaniu węgla, a białe są dla personelu technicznego, czerwone zaś mogą nosić członkowie górniczych orkiestr. Minister górnictwa, a także dyrektorzy kopalń mają prawo do zielonych piór przy czapce.

Górnika w galowym mundurze wśród leszczyńskich pól, w zagrodach leszczyńskich rolników, to widok doprawdy nie codzienny. Jeśli tych górników jest na dodatek stu, i wszyscy mają uśmiechnięte twarze, i wszyscy otoczeni są serdecznym towarzystwem rolników, ich rodzin i sąsiadów, to jest to wydarzenie, któremu warto się przyjrzeć.

Przyjechali w sobotę — stu górników z sześciu kopalń katowickiego Zjednoczenia Górniczego Węglowego; z „Wujka”, „Gottwalda”, „Staszica”, „Katowic”, „Murckiego” i „Wieczorka”. Miała to być kurtuazyjna wizyta, jakich wiele każdy z nich zaliczył w życiu. Tymczasem witający na Ziemi Leszczyńskiej jej gospodarze — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Kulesza i wojewoda Eugeniusz Pacia —

dalecy byli od oficjalności. Za prosili do stołu, gdzie czekał poczęstunek, przedstawili gościom program pobytu: najpierw wycieczka do Centrum Wyszczepienia Lotniczego w Szybowicach. Kto niebojaźliwy, może polecieć samolotem.

Już jesteśmy. Na murawie raz po raz siadają szybowce. Czarne górnicze mundury rozsypane są wokół samolotów w hangarach i na płycie lotniska. Goście słuchają informacji o sporcie szybowcowym z ust wielokrotnej mistrzyni świata w tej dyscyplinie — Adeli Dankowskiej. Czapki z pióropuszu zostały w autobusach, bo go rąco. Pierwsza grupa śmiałków wchodzi do kabiny smukłych „Wilg” i „Gawronów”. Górniczy — ludzie najodważniejsi, a jednak nie ukrywają emocji przed lotem. Ale z góry widok jest jedyny w swoim rodzaju i wart przełamania wszelkich obaw: żółte pola jeszcze kwitnącego rzepaku, zielone i fioletowe lany kłoszących się zbóż, ludziki i samochodziki ni czym mrówki i żuczki, niezwykle geometria pól, malownicze dachy ciasno zabudowanych domów Leszna, logika krzyżujących się i rozbiegających to rów stacji kolejowej.

— Ale w windzie kopalniowej to się lepiej czuje — przekrzykuje huk motoru gość z czarnego Śląska, ciasno przyparty do lotniczego fotela. — W windzie przynajmniej nic nie widać, nie czuć przestrzeni. A tu, jak spojrzeć, to strasznie daleko do ziemi.

Potem pojechali do Pawłowic, do zootechnicznego zakładu doświadczalnego, gdzie

naukowcy „konstruuja” nowe rasy i odmiany krów, świni i owiec, które by dawały więcej mięsa, mleka i wełny, i do tego w lepszym gatunku.

Kończy się oficjalny program. Ognisko na łące pod Pawłowem. Syci sielskich widoków, oglądanych z góry, z bliska i z boku, górniczy radzi by wypocząć. Czeka na nich powózki konne i samochody. Pojadą do wszystkich gmin województwa leszczyńskiego — w gościnę do indywidualnych rolników. Rozdzielają się kamraci. Jadą oglądać wieś leszczyńską oczyma jej mieszkańców, pod ich przewodnictwem. W trakcie długich wieczornych rozmów poznają troski i radości gospodarzy, zamierzone plany i już dokonane dzieła.

Z kolei opowiadają o swojej pracy, o kopalni, o węglu, o życiu na górniczym Śląsku. Szczere są te rozmowy, nawzajem zrozumiałe staje się to, co dotąd wydawało się zagadkowe; że węgla jest dość na Śląsku, ale trzeba go wydźierać z cieluściom ziemi, a potem przewieźć wszystkim odbiorcom, co bodaj jest najtrudniejsze, bo kolej niedomaga. Ze ziem uprawnej w Polsce nie brakuje, ani chęci do pracy i umiejętności rolnikom, tylko muszą mieć więcej środków do intensywniejszej produkcji rolnej: traktorów, maszyn, nawozów i chemikaliów do ochrony roślin, pasz przemysłowych, cementu i węgla. Tak się zamyka koło wzajemnych zależności mieszkańców wsi i miasta, chłopów i robotników, leszczyńskich hodowców krów mlecz-

nych i trzody oraz katowickich górników.

Wizyty górników w chłopskich zagrodach więcej pozwoliły zrozumieć obu stronom niż mogły to zrobić wszystkie argumenty na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego. I choć był to tylko moment, zaledwie kilkanaście godzin, i do tego w świątecznej oprawie, to dla osobistych doświadczeń stu górników wizyta na Ziemi Leszczyńskiej okazała się wielce znacząca. Oni dotknęli prawdy o wsi ręką, zrozumieli ją sercem. Z kolei dla mieszkańców wsi bardziej oczywisty stał się trud tych eksploatatorów wnętrza ziemi, kiedy patrzyli na krępe sylwetki swoich gości, na twarze napiętnowane ciężkim wysiłkiem.

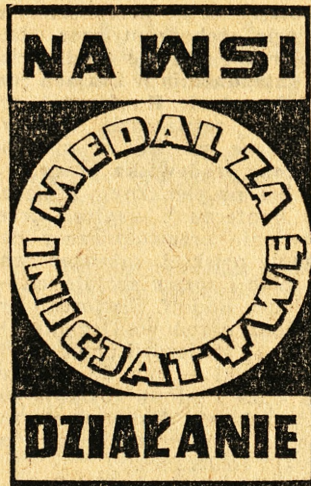
Z tych spotkań wynika jedna najważniejsza prawda — że sojusz robotniczo-chłopski, tak symbolicznie oczywisty przez zbliżenie interesów górników i chłopów leszczyńskich jest niezbędnym warunkiem realizacji wspólnego celu całego polskiego narodu i nieustannej poprawy warunków życia.

Ta górnicza wycieczka choć zapowiadała się jako oficjalna wizyta, okazała się wyprawą 100 górników do 100 rodzin chłopskich. Każdy pobyt pojedynczego górnika w chłopskiej zagrodzie przez to, że był spon-taniczny, szczery i serdeczny, okazał się wielkim sukcesem. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego przemienił w praktyczną potrzebę i chęć.

TOMASZ TALARCZYK

PILSKIE

Ryby jeszcze rarytasem



Zanim w styczniu br. powstało Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Oleśnicy, którego zadaniem jest zarządzanie wszystkimi wodami w województwie pilskim, gospodarzy było wielu, a tutejsza gospodarka rybna chodziła bardzo różnymi drogami. Sytuację można by porównać do starego polskiego porzekadła: „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Produkcja ryb w województwie należała do najmniej rozwiniętych w kraju. Wynosiła ona dotąd 24 kg ryb z 1 ha jezior i 250 kg z obszarów stawowych. Średnie krajowe wynosiły odpowiednio 37 i 468 kg. Zenująca była również wielkość odłowów: z 10 000 ha jezior i 800 ha stawów produkcja roczna wynosiła zaledwie 450 ton ryb, z tego 240 ton z jezior.

Tworząc specjalistyczne przedsiębiorstwo rybactwa, podjęto decyzję zmierzającą do szybkich zmian w tej dziedzinie gospodarki województwa pilskiego. Ustalono trzy podstawowe kierunki działania. Pierwszy z nich — maksymalne zarybienie stawów. Po niespełna kilku miesiącach udało się je w pełni zrealizować. Jednocześnie przygotowywano program produkcji na ten rok i lata przyszłe oraz badano przydatność wód Pilskiego do zwiększonej produkcji przemysłowej, która by nie kolidowała z turystycznym wykorzystaniem malowniczo położonych zbiorników wodnych.

Konieczność pogodzenia produkcji ryb z turystyką spowodowała, że wyodrębniono część jezior w gminach Walcz, Tuczno, Człopa, Mirosławiec, Zakrzewo i Złotów, tworząc strefy ciszy przyrodniczej z jednoczesnym naturalnym rozwojem produkcji ryb o nasilonym systemie zarybienia. Pozostałe jeziora przeznaczone na hodowlę ryb w skali przemysłowej. I tak — płytkie jeziora, charakteryzujące się wyższą ciepłotą wód w gminach Czarnków, Lubasz i Wieleń uznano za najbardziej optymalne do hodowli karpia. Natomiast jeziora głębokie m. in. Rygielsko, Sławianowo i inne nadają się na hodowlę atrakcyjnych gatunków — przede wszystkim węgorza, sandacza i pstrąga w sadzach typu duńskiego.

Jeziora karpiowe, których w chwili obecnej jest około 450 ha stanowią obiekty zamknięte dla innych użytkowników. Na pozostałych obowiązują porozumienia z Polskim Związkiem Wędkarskim i łowić wolno ryby tylko za specjalnym zezwoleniem Państwowego Gospodarstwa Rybackiego. Wszystko po to, aby za-inwestowane 1 500 000 złotych na zarybienie przyniosło odpowiednie wyniki produkcyjne.

W szybkim tempie odbudowywać się będzie powierzchnia stawów hodowlanych. Główne rejonu nasilenia produkcji ryb w stawach to rejon gmin Szamocin, Gołańcz

i Wyrzysk. W tym przypadku produkować się będzie karp, lina i pstrąg. Jednocześnie wszędzie gdzie tylko powstaną warunki do tworzenia nowych stawów, będzie się je budować i zarybiać. Duże nadzieje pokłada się w realizacji przewidzianego programu zagospodarowania doliny Noteci. Na tym terenie istnieją realne warunki do stworzenia prawie 3 000 ha wodnych polderów z przeznaczeniem pod hodowlę ryb.

Innym środkiem aktywizacji gospodarki rybnej jest tworzenie w ramach zagospodarowania nieużytków w naturalnych nieckach zbiorników wodnych i ich zarybianie. Pierwsze przykłady takich inicjatyw dają gminy Krajenka i Drawsko. Nie bez znaczenia jest wykorzystanie bystrzych wód Pilawy, Dobrzyca i Miałki, w których zamierza się prowadzić na skalę przemysłową tucz pstrąga.

Aby jednak produkcja ryb na skalę przemysłową mogła się rozwijać, potrzebne jest stworzenie własnej bazy zarybieniowej. Obecnie na ukończeniu jest najważniejsza inwestycja w tej dziedzinie — wylęgarnia ryb w Człopie. Działa także podobny choć mniejszy obiekt we Wronkach. Nie są one jednak w chwili obecnej w stanie zapewnić dostatek narybku. Sprowadza się go z innych terenów naszego kraju, a nawet z zagranicy. Ze względu na ocenę specjalistów z Państwowego Gospodarstwa Rybackiego wynika jednak, że już niedługo województwo pilskie będzie samowystarczalne, jeśli idzie o narybek karpia, lina, pstrąga i sandacza, a inne asortymenty ryb — takich jak topyga, peluga, węgorz, sprowadzać się będzie nadal.

Co dadzą te wszystkie przedsięwzięcia?

Założenia programu przewidują, że już w 1980 roku zagospodarowane wody województwa pilskiego wyprodukują 1 200 ton ryb. Jest to trzy razy więcej niż dotychczas. Jednocześnie założenia te określają, że w tej dużej masie główną część stanowić będzie produkcja karpia — około 600 ton, pstrąga — 250 ton i innych takich jak węgorz, sandacz, lin i szczupak.

O tym, że zabrano się w gospodarce rybnej do pracy prawdziwej, świadczą także bliskie kontakty z naukowcami. W myśl porozumienia z Akademią Rolniczą w Poznaniu — zespół prof. dr hab. Michała Iwaszkiewicza podjął się opracowania kilku tematów związanych z przemysłową hodowlą ryb. W najbliższym czasie zespół ten wraz z kadrami Państwowego Gospodarstwa Rybackiego, rozwiąże problemy produkcji szczepów karpia szybkorosnącego, sposób produkcji ryb w zbiornikach retencyjnych, przemysłowego tucz w naturalnych zbiornikach wodnych, produkcji materiału zarybieniowego dla wód w nieckach potorfowych w dolinie Noteci. W centrum zarządzania gospodarką rybą w Oleśnicy myśli się także o stworzeniu własnego laboratorium kontrolnego i naukowo-badawczego. Tu otwierają się wielkie szanse ciekawej pracy przed ichtologami. Szkoli się także kadrę podstawową i specjalistyczną brygadę rekultywacyjną.

W niedługim czasie pokazano, jak należy rozwiązywać trudne problemy produkcji ryb i jak właściwie i racjonalnie oraz stosunkowo szybko zdobywać smaczne i bogate w białko składniki żywnościowe. Potwierdzeniem tego powinny być zwiększające się dostawy ryb do handlu.

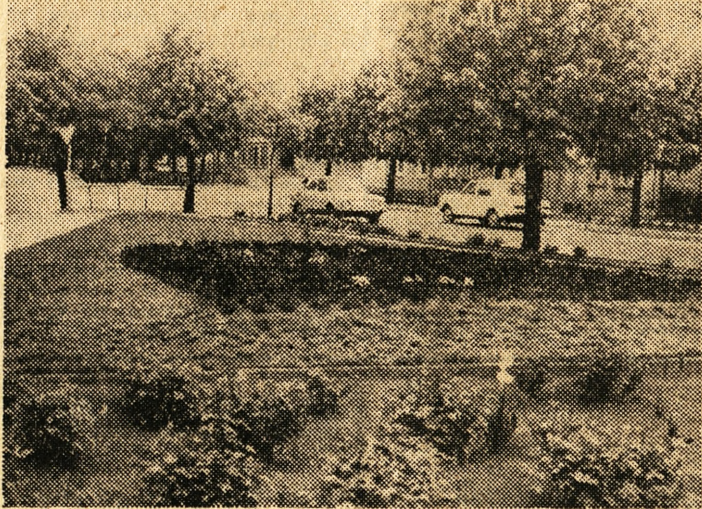
WŁADYSŁAW WRZASK

W gospodarnym Czerniejewie

O gospodarności małego miasta w województwie poznańskim — Czerniejewa dowiedziała się w tych dniach cała Polska. Stało się ono obiektem zainteresowania władz wielu podobnej wielkości miast i większych które chcą teraz brać wzorce z czerniejewskiego działania. Działania, które od lat procentowały okazały się rezultatami w różnych dziedzinach, a za miniony rok przyniosło miastu zaszczytny tytuł krajowego mistrza gospodarności, w konkursie patronowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu.

Miasto prezentuje się rzeczywiście pięknie. Zwłaszcza teraz, tonąc — bez przesady — w zieleni i różnobarwnych kwiatach. Harmonizują z nimi kolorowe elewacje domów. Wszędzie ład i porządek, zadbane obejścia domów, schludne ulice, sporo miejsc wypoczynku z pomysłowymi ławeczkami. Co jakiś czas przybywa miastu nowych obiektów użyteczności publicznej, inne są modernizowane.

Duży udział we wszystkich dokonaniach Czerniejewa mają sami jego mieszkańcy. Choć jest ich niewiele ponad 2000, wypracowują społecznie wiele milionów złotych. W ub. roku wykonała bezinteresownie pracę za 4,2 mln zł. M. in. powiększyli „zielone płuca” miasta o 1100 m kw, zasadzili około 7 000 kwiatów i 300 krzewów. (bop)



Fot. — H. Kamza

Dziecko na drodze

pożądanie zaraźliwy. W 54 gminach powstały społeczne komitety akcji „Stop! Dziecko na drodze”, opracowały własne programy, przeprowadziły setki imprez popularyzujących wśród najmłodszych zasady bezpieczeństwa na drogach. Wspólnie z Kuratorium, PKS i KSK oraz PGR-ami zorganizowano dowóz dzieci do szkoły specjalnie oznakowanymi autobusami; w połowie szkół województwa poznańskiego powstały kąciki ruchu drogowego. Nic więc dziwnego, że podczas popularnych rajdów samochodowych, organizowanych przez klub z Kicina, dzieci często zaskakują dorosłych swymi wiadomościami.

Rajdy samochodowe, w których — prócz osoby dorosłej — uczestniczy zawsze dziecko, od lat 14, mają już wyrobioną markę. Prawie zawsze trasa ich przebiega obok zakładu opiekuńczego w Kobylnicy, w którym star-

tujące w rajdzie maluchy odwiedzają swych rówieśników, przywołując im drobne upominki.

Pierwszy rajd — mówi Ludwik Borowiec — nieomal nie doszedł do skutku. Zgodnie z regulaminem, miała w nim uczestniczyć jedna osoba dorosła z własnym dzieckiem i z jeszcze jednym, wychowankiem Domu Dziecka w Kobylnicy. Każde z tych trójki miało do rozwiązania indywidualne zadanie ze znajomości przepisów ruchu drogowego. Oponenci obawiali się, iż pensjonariusz Domu Dziecka nie dorówna przepisom ruchu drogowego. Oponenci obawiali się, iż pensjonariusz Domu Dziecka nie dorówna przepisom ruchu drogowego. Oponenci obawiali się, iż pensjonariusz Domu Dziecka nie dorówna przepisom ruchu drogowego.

Roli, którą w działaniu poznawskiego komitetu, skupiającego

Z prasowych doniesień, częstych naszych kontaktów ze służbą drogową Milicji Obywatelskiej, ze statystyk itp. wynika niezbicie, że powodem większości wypadków drogowych jest nieprzestrzeżenie — a często nieznośność — zasad ruchu oraz brak w ogólnej kulturze poruszania się po drogach. Straty społeczne w Polsce, powodowane przez wypadki drogowe, są olbrzymie i przekraczają 3 miliardy złotych rocznie. Nie ma wszakże miernika, którym wyrazić można rozmiar osobistych tragedii spowodowanych wypadkami drogowymi. Wśród zabitych i rannych sporą grupę stanowią dzieci i młodzież.

Rozwój motoryzacji w naszym kraju ma niebagatelny, o ile nie najważniejszy wpływ na bezpieczeństwo drogowe. Przybywa pojazdów, ludzie coraz bardziej się spieszą. To, co najogólniej nazywamy kulturą na drodze, kształtuje się w ludziach przez lata, ale im prędzej zacznie się dokonywać, tym lepiej. Udział społecznej akcji „Stop! Dziecko na drodze” w kształtowaniu tej kultury jest znaczny. A będzie jeszcze większy.

ANDRZEJ SKRZYPczAK

od GŁOSU

Czy zauważyliście, że mniej dbają o jakość swoich produktów ci wytwórcy, którzy są świadomi, iż na ich produkty większe jest zapotrzebowanie niż możliwości jego zaspokojenia? Jakby w myśl powiedzenia „Ludzie i tak to kupią”. Handel na ogół bierze wtedy także towarowej jakości. Spółdzielnia odbiera mieszkania wykonywane poniżej norm jakościowych; naciskana przez przedsiębiorstwo budowlane i monitorowana przez oczekujących przyszłych lokatorów.

O tym, jakie szkody społeczne i materialne przynosi takie postępowanie, można się było przekonać niedawno, kiedy to na pierwszy przemysł maszynowy, a później także meblarski wspólnie z resortem handlu postanowiły zająć się towarami uszkodzonymi. Okazało się, że zapchały one niejedną magazyn, hamując dostęp do handlu towarami dobrej jakości.

Z tej pożytecznej akcji, dzięki której część uszkodzonych towarów zreperowano na koszt ich wytwórców, a resztę trzeba było, także na ich koszt, wycofać z handlu, wynika podstawowy wniosek: zbyt łatwo i lekkomyślnie godzimy się na przyjmowanie towarów złej jakości. Szkoda przecież na nie i materiałów, i pieniędzy. Czy zatem, uwzględniając dotychczasowe doświadczenia w przeciwstawianiu się tandecie, nie należałoby wspomóc handlu i na przykład spółdzielczości mieszkaniowej administracyjnym i centralnym zakazem przyjmowania produktów złej jakości? Ze przy tej okazji jakas wytwórnia (większość to na szczęście nie dotyczy) nie wykona planu? Myślę, że lepsze to niż udawanie, że plan jest wykonany, chociaż przecież nie tak. Jak tego społeczeństwo ma prawo oczekiwać.

TK

Polskie propozycje gwarancji powszechnego prawa do pracy

Wystąpienie min. T. Rudolfa na sesji w Genewie

W Genewie kontynuowane są obrady 63 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na porządku obrad, w których uczestniczą przedstawiciele 135 krajów, znajdują się problemy związane z coraz bardziej pogłębiającym się bezrobociem w świecie zachodnim oraz stale zastraszającymi się trudnościami zatrudnienia w krajach rozwijających się. Konferencja ma również zatwierdzić niektóre wytyczne m. in. w sprawie ochrony środowiska pracy.

7 bm. na plenarnym posiedzeniu konferencji wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej, minister pracy i spraw socjalnych — Tadeusz Rudolf. Stwierdził on, że Międzynarodowa Organizacja Pracy — stwierdził przedstawiciel Polski — ma do spełnienia dużą i odpowiedzialną rolę w zakresie doskonalenia rozwiązań w dziedzinie pracy i polityki społecznej.

Z punktu widzenia priorytetowych sfer działania MOP — oświadczył T. Rudolf — do

najpilniejszych spraw należy obecnie zintensyfikowanie działalności w dziedzinie zatrudnienia i warunków pracy.

Uwzględniając pozytywne doświadczenia PRL oraz z uwagi na ogromne społeczne znaczenie problemu pracy dla wszystkich, T. Rudolf przypomniał zgłoszony na ubiegłorocznej światowej konferencji zatrudnienia wniosek Polski w sprawie rozpoczęcia przez MOP nie zwolnionych prac przygotowawczych do podjęcia konwencji o prawie do pracy wraz ze zmodernizowaniem metod realizacji aktywnej polityki zatrudnienia. Podstawą do pilnego rozpatrzenia projektu konwencji, odpowiadającej nowym aspiracjom i potrzebom w dziedzinie zabezpieczenia pracy — oświadczył mówca — stworzyło odpowiednie postanowienie programu działania światowej konferencji zatrudnienia, dotyczące pilnego umieszczenia na porządku obrad jednej z najbliższych sesji międzynarodowej konferencji pracy, sprawy rewizji do

tychczasowej konwencji MOP z 1964 r., która dotyczy polityki zatrudnienia. Zgodnie z zapowiedzią na światowej konferencji zatrudnienia strona polska opracowała propozycje do konwencji MOP w sprawie prawa do pracy i polityki zatrudnienia. Mówca poinformował konferencję, że propozycję tę wręczył w dniu wczorajszym dyrektorowi generalnemu Międzynarodowego Biura Pracy — P. Blanchardowi.

Minister T. Rudolf wyraził przekonanie, że nowa konwencja MOP otrzyma szerokie poparcie, na co wskazuje znaczenie, jakie nadała problematyce zatrudnienia światowa konferencja zatrudnienia.

Za ważną dziedzinę działalności MOP mówca uznał realizację programu poprawy warunków pracy. Poparł on założenia międzynarodowego programu poprawy warunków pracy i środowiska, uwzględniające szeroki zakres współpracy międzynarodowej na rzecz poprawy warunków pracy. (PAP)

Wybuch III wojny światowej w telewizji zachodnioniemieckiej

Telewizja zachodnioniemiecka nadała 6 czerwca 45-minutowy film, mający przed wielomilionową widownią telewizyjną pozorować wybuch trzeciej wojny światowej. Dla realizatorów TV RFN wojna wybuchła w środkowej Europie, agresorami okazały się — a jakże — kraje socjalistyczne. W filmie pokazano to, co się normalnie w warunkach wojennych kataklizm dzieje: ogarnięta paniką ludność, na przemian uspokajające lub pełne obaw oświadczenia rzeczników rządu, gorączkowe narady sztabowców NATO i Bundeswehry, permanentne posiedzenia gabinetu wojennego RFN, mobilizację żołnierzy rezerwy i pier-

wsze z sugestywnym autentyzmem ukazane starcia wojenne. Realizatorzy filmu postawili sobie za cel zasugerowanie telewidzom, że oto niespodziewanie wybuchła wojna światowa. Cudze zbrojenia i niebezpieczeństwo wojny i tak już należało do ulubionych tematów w środkach masowego przekazu w RFN. Obecna audycja była chyba „szczytowym osiągnięciem” w tej dziedzinie.

Tygodnik „Der Spiegel” przyznał, że przed emisją zgłaszało wobec niej zastrzeżenia polityczne, już raz zdejmowano ją z perspektywicznego planu emisji telewizyjnej. Widocznie zgłaszający obiektywnie znaleźli się w mniejszości, skoro w koń-

cu doszło jednak do emisji szokującego programu. Znamienne, że przygotowała go telewizja zachodnioniemiecka, nie zaś innego kraju NATO. Emitowanie go na tydzień przed spotkaniem 35 państw w sprawie bezpieczeństwa i współpracy, zwołanym do Belgradu, jest osobliwym wkładem telewizji do tego spotkania. Szczególnie godne ubolewania jest to, że w filmie wystąpił rzecznik rządu federalnego, dając imprezie coś w rodzaju rządowego „imprimatur”.

Tygodnik „Stern”, który w najnowszym numerze nazwał audycję „kłamstwem”, oprócz w tym na podstawie „scenariusza otrzymanego z NATO”, potwierdził, że w miarę zbliżania się daty emisji „zaczęło zgłaszać wątpliwości, czy przedstawiciel rządu, który przecież opowiada się za odprężeniem, powinien współuczestniczyć w filmie”. (PAP)

BIT pomaga w popularyzacji postępu technicznego

W roku 1957 na Międzynarodowych Targach Poznańskich utworzono Biuro Informacji Technicznej NOT. Od 20 lat biuro to organizuje dla kontrahentów krajowych i zagranicznych sympozja, konferencje specjalistyczne, seanse filmowe oraz pokazy aparatury i sprzętu technicznego. Zbiera także informacje techniczne o wyrobach zagranicznych i krajowych dla potrzeb handlu zagranicznego oraz zakładów przemysłowych, rozpowszechnia informacje o nowościach z różnych dziedzin techniki i przemysłu. Na MTP służy pomocą rzeczoznawców przy zawieraniu umów handlowych, ułatwia wymianę osiągnięć technicznych między zagranicznymi polskimi inżynierami i technikami.

We wtorek odbyła się w Muzeum Techniki w Poznaniu z okazji 20-lecia BIT-u, w której towarzyszyli członkowie wręczonego odznaczenia „Za Zasługi dla Rodziny” Województwa Poznańskiego, 6 Honorowych Obywateli Miasta Poznania oraz 6 Honorowych Oznak NOT. Temat wygłoszonych referatów dotyczył działalności BIT-u w roli MTP we wdrażaniu postępu technicznego. W sesji uczestniczył sekretarz KW w Poznaniu, Bogdan Walicki. (gra)

Premiera „Cosi fan tutte”

Mozart w Operze Poznańskiej

Pod Pegazem trwają ostatnie próby i przygotowania do kolejnej premiery. W najbliższą sobotę — 11 bm. — na afiszu Opery Poznańskiej wejdzie znana opera buffo w dwóch aktach Wolfganga Amadeusza Mozarta — „Cosi fan tutte”. (Tak czynią wszystkie cztery szkoły kochanków). Poznańska prapremiera tego utworu odbyła się przed 44 laty pod kierownictwem muzycznym Zygmunta Latoszewskiego.

Obecna inscenizację przygotowali: Lech Komarnicki (re-

żyseria), Mieczysław Domagala (kierownictwo muzyczne) i Liliana Jankowska (scenografia). Wśród wykonawców zarówno czołowi soliści poznańskiego Teatru Wielkiego jak i młodzi śpiewacy — niedawno absolwenci bądź studenci tejszej PWSM oraz orkiestra chóru Opery im. Stanisława Pruskiego.

Premierowe przedstawienie (w dwu różnych obsadach) będą się w sobotę i niedzielę o godz. 19. (wig)

KRONIKA DNIA

MIĘDZYNARODOWA SESJA ZWIĄZKOWCÓW

Z udziałem delegacji 16 krajów świata rozpoczęła się 7 bm. w Warszawie XXX Sesja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Przemysłu Drzewnego i Przemysłu Materiałów Budowlanych. W obradach uczestniczy sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — Juan Campos. (PAP)

PROF. DR W. DEGA DOKTOREM HC ŁÓDZKIEJ AM

7 bm. w Akademii Medycznej w Łodzi odbyła się uroczystość nadania tytułów doktorów honoris causa tej uczelni; godność tę otrzymali dwaj wybitni uczeni: prof. Wiktor Dega z Poznania oraz prof. Martin M. Cummings z USA. (PAP)

MISTRZOWIE-NAUCZYCIELE I WYCHOWAWCY MŁODZIEŻY

W Ośrodku Tradycji Ruchu Młodzieżowego w Poznaniu spotkali się we wtorek laureaci tegorocznego turnieju na najlepszego „Mistrza nauczyciela i wychowawcę młodzieży”, wybrani spośród 985 mistrzów ze 103 zakładów Poznania i województwa. Swą pracą z młodzieżą służyli sobie na to wysokie, autentyczne wyróżnienie, rywalizując swymi kolegami w bardzo silnej konkurencji. Dla przykładu w poznańskim „Pomocniku” o wspomniany tytuł ubiegali się 24 osoby. Podobnie było w HCP, „Współfamiem”, PFLT, PFMZ. Na ogólnopolskim spotkaniu laureatów turnieju z udziałem przewodniczącego Ruchu Państwa — Henryka Jabłońskiego województwo poznańskie reprezentować będą: Henryk Habura z Poznańskich Zakładów Nawozów i Płatniczych i Stanisław Szymaniak z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego nr 2. (ask)

Śmierć po 18 latach letargu

W poniedziałek zmarł w szpitalu w Elgin (Szkocja) 66-letni major Armii Brytyjskiej, R. Bristow. Bristow znajdował się w stanie letargu od 18 lat, kiedy to utracił świadomość na skutek wypadku samochodowego. (PAP)

Od 1 lipca

Stare dwudziesto- i stułotówki tracą ważność

Narodowy Bank Polski przypomina, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Finansów z 20 listopada 1976 r. (Mon. Polski nr 42, poz. 63), z dniem 30 czerwca 1977 r. traci moc środek płatniczy banknoty starej emisji (z 1918 r.) o wartości 20 zł i 100 zł, których ilość w obiegu jest już bardzo mała. Poczynając zatem od 1 lipca

1977 r. przy płaceniu za zakupy i przy regulowaniu innych należności można będzie posługiwać się tylko banknotami 100 zł z wizerunkiem Ludwika Waryńskiego oraz monetami 20 zł, niezależnie oczywiście od pozostających w obiegu banknotów (starej i nowej emisji) i monet innych nominatów. Nadal bowiem zachowują pełną moc

środka płatniczego banknoty starej emisji o wartości 50, 500 i 1000 złotych.

Obywatele posiadający banknoty 20 zł i 100 zł starej emisji po 30 czerwca br., będą mogli wymienić je do dnia 31 grudnia 1977 r. we wszystkich oddziałach NBP i placówkach PKO na ważne środki płatnicze. (PAP)

TEATR

Bardzo rozrywkowe przedstawienie

Kiedy tylko słońce mocniej zaczyna przygrzewać, słabnie jakby nasze zainteresowanie teatrem. Wiedzą o tym doskonale od lat dyrektorzy i pod koniec sezonu serwują nam z reguły inny, typowo relaksowy repertuar. Bo on tylko, o tej porze, jest podobno w stanie zagwarantować komplaty na widowni. Pomyśl wystawienia (i to na prawach prapremiery) polskiego musicalu, firmowanego w dodatku wysoko notowanymi na rynku nazwiskami: Marka Sarta, Jonasza Kofty i Michała Sprusińskiego, wydawać się więc mógł starannie umotywowany. Podobnie jak i decyzja powierzenia jego realizacji renomowanemu telewizyjnym specjalistom od rozrywki, reżyserowi Januszowi Rzeszewskiemu oraz scenografowi Lechowi Zahorskiemu.

Komedii Artura Marii Swinarskiego, na której podstawie napisany został ten musical, w Poznaniu akurat także nie trzeba było chyba rekomendować. „Achilles i panny” tutaj właśnie, na scenie istniejącego kiedyś Teatru Sarty, miał swą prapremierę, która na zasadzie małego skandalu obyczajowego, obrasta już w legendę. Zresztą (na ile pamiętam) to przedstawienie sprzed lat już prawie dwudziestu było ono

wcale dowcipne i zabawne, a przede wszystkim jak na owe czasy — bardzo odważne obyczajowo.

Nowa, musicalowa wersja komedii Swinarskiego niezbyt jednak przypadła mi do gustu. Powodzenie u naszej wciąż spragnionej rozrywki publiczności, przedstawienie to ma, oczywiście, zagwarantowane. Pytanie tylko, za jaką cenę. Bo nie jest to, niestety, spektakl najwyższych lotów. Przedstawienie Rzeszewskiego ma, rzecz jasna również zalety. Przede wszystkim nie sposób mu odmówić braku znajomości praw rządzących u nas masową rozrywką. Wszystko to, co kojarzy się nam zacyzyczoj w teatrze z rozrywką, mamy właściwie w tym spektaklu. Jest więc tutaj sporo muzyki i łatwo wpadających w ucho piosenek. Są ładnie rozebrane dziewczęta. Są też typowo farsowo potraktowane postacie i sytuacje. Nie dostają tyko temu widowisku lekkości, precyzji i — co najgorsza — wdzięku.

Wydaje się, że autorzy libretta zbyt obcesowo i bez pardonowo obsadzili się wcale zabawnym przecież (na ile go dziś pamiętam) tekstem Swinarskiego. Wzięli z jego sztuki smęć tylko fabułę. Pozbawili ją klimatu i na

stroju przekomego w swych treściach literackiego pastiszu, przez co historia wczesnych amarów przyszłego bohatera spod Troi stała się dość płaska i wulgarna, do czego zresztą waleń przyczynił się również scenograf. Lech Zahorski świadomie zapewne zastosował bowiem w tym przedstawieniu postykę współczesnego kiczu, ale zrobił to tak precyzyjnie i dokładnie, że całkowicie niemal zatarała się owa granica między prawdą a udawaniem. Coż więc zostało się w tym spektaklu? Kilka ładnych piosenek i dziewcząt, parę zabawnych powiedzonek i dowcipów i dwie co najmniej dobre aktorskie role. Bardzo zabawny Defines — Stefana Czyżewskiego oraz z wdziękiem i swobodą zagrany przez Leszka Łotockiego — Achilles. W sumie jednakże, jak na ten teatr i tak renomowanego reżysera, jest to trochę mało.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Achilles i miłość” — musical Marka Sarty z librettem Jonasza Kofty i Michała Sprusińskiego. Reżyseria: Janusz Rzeszewski. Scenografia: Lech Zahorski. Opracowanie muzyczne: Eugeniusz Majchrzak. Choreografia: Marek Słomkowski. Premiera: 28 maja 1977.

MUZYKA

Przed końcem sezonu

Kolejnym XXV koncertem symfonicznym, który odbył się w piątek 3 bm. w auli UAM, Poznańska Filharmonia rozpoczęła swe końcowe w bieżącym sezonie artystycznym występy. Program wieczoru wypełniły tylko dwie, bardzo zresztą ambitne pozycje. Były to: Koncert skrzypcowy D-dur op. 61 Ludwika van Beethovena i I Symfonia D-dur Gustawa Mahlera. Wyście prowadził znany poznański meloman dyrygent wileński Juozas Domarkas — gość częsty i ceniony na estradzie poznańskich filharmoników. Partię solową Koncertu Beethovena wykonała także znana Poznańsiem laureatka ostatniego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego Barbara Górzńska. Zarówno wybór programu jak i obsada wykonawców pozwalały mieć nadzieję, iż będzie to impreza ciekawa. W rzeczywistości jednak przypuszczenia te niezupełnie się spełniły.

Koncert skrzypcowy Beethovena jest dziełem trudnym, wymaga od wykonawcy zarówno dużej biegłości technicznej, jak i ogromnej dojrzałości artystycznej. W scym wyrazie zbliża się do

utworów tego typu co IV i V Symfonia, zaś jego cechą charakterystyczną jest doskonała równowaga pomiędzy stylem koncertowym i symfonicznym. Instrument solowy przy zachowaniu pełnej samodzielności pełni tu zadania typowe dla beethovenowskiej symfoniki, współdziałając z orkiestrą jako jeden ze środków artystycznego kształtowania formy. Stąd też wszelkie elementy wirtuozowskie, których w partii solowej nie brakuje podporządkowane są muzycznej treści dzieła.

Barbara Górzńska jeszcze raz dowiodła solidnej znajomości i opanowania wiolinistycznego warsztatu. Zastrzeżenia natomiast budzi interpretacja. Od tej strony jej Beethoven okazał się mało ciekawy. Przyczyn tego trzeba do szukać w braku jednolitej koncepcji odwrócić. Pewną rolę odgrywa tutaj także temperament solistki, któremu Górzńska zbyt często ulega, pozwalając ponieść się zewnętrzny emocjom, a przeciwieństwo on być jej zaletą pod warunkiem, że zostanie poddany konsekwentnej kontroli. Szczytu swych możliwości nie o-

siągnął także akompaniujący skrzypczak zespół Filharmonii, którego gra (może z wyjątkiem części pierwszej) przyczyniła się raczej do zaczerpania przejrzystości konstrukcyjnej utworu.

W drugiej części zaprezentowano Symfonię D-dur Mahlera. Pierwsza spośród dziesięciu i najkrótsza, bo trwająca „zaledwie” 50 minut stoi w dużej mierze na gruncie tradycyjnym. Muzyczna secesyjność Mahlera, tak charakterystyczna dla jego późniejszych dzieł nie osiąga tu jeszcze pełnej intensywności, niemniej jest to muzyka pełna kontrastów i nieoczekiwanych zmian nastroju. Wykonanie dzieła na piątkowym koncercie miało przebieg dość niejednorodny. W poszczególnych fragmentach mogło się nawet pojawić, jednak jako całość musiało to wzbudzić raczej negatywne odczucia. Pomijając drobne pomyłki i niedopracowania tekstowe, trzeba stwierdzić, że zupełnie nie wykorzystano bogactwa kolorystycznego muzyki Mahlera.

ZASTĘPCA

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Hokejowe satysfakcje i rozczarowania

Korespondencja „Głosu” z Anglii

Hokej na trawie ma bardzo starą metrykę. Według niektórych gra ta była znana już przeszło sześć tysięcy lat temu! Ojczyzną nowożytnego hokeja jest Anglia. Tam powstały pierwsze kluby, w których uprawiano wymienioną dyscyplinę sportu, również stamtąd pochodzą podstawowe przepisy. W Anglii narodził się też The Hockey Association w roku 1886. Był to pierwszy krajowy związek hokeja. Podkreślam „hokeja”, gdyż na Wyspach Brytyjskich do dzisiaj każdy wie, że chodzi o „hokej na trawie” — dyscyplinę znacznie starszą od „hokeja na lodzie”.

Wraz z zespołem mistrza Polski Warta Poznań przebywałem przez kilka ostatnich dni maja bieżącego roku w Londynie. Warta uczestniczyła tam w finałowym turnieju klubowego Pucharu Europy. Oczywiście — podobnie jak i zawodnicy — będę świadkiem wielkiej imprezy międzynarodowej, świetnie zorganizowanej i cieszącej się dużym zainteresowaniem londyńczyków. Przemawiał za tym przeogromna tradycja, dobry poziom angielskiego hokeja (w finałowym turnieju rozgrywanym po raz dziewiąty oprócz obrońcy pucharu z roku 1976 — londyńskiego Southgate uczestniczy także druga drużyna angielska Nottingham HC oraz szkocki Edinburgh CS), no i wreszcie natronat nad imprezą samej królowej Elżbiety II w 25-lecie jej panowania.

Co do samego turnieju — przyniósł on sporo rozczarowań i nieco satysfakcji. Rozczarowanie dotyczyło przede wszystkim sportowej strony imprezy. Hokeiści Wartę bardzo odważnie zapowiadali przed wyjazdem, że liczą na miejsce „na pudło”. Tymczasem nasze marzenia na język normalny, spodziewali się, iż znajdą się w trójce najlepszych zespołów Starego Kontynentu. W sumie zajęli ósme miejsce, czyli i tak lepsze niż przed rokiem w Amsterdamie (jedenaście). Warta wverala w gronie eliminacyjnej z FC Lyon 3:2 (2:1) oraz przegrała z faworytem turnieju, późniejszym zwycięzcą Southgate 1:2 (0:1). Ten drugi mecz był najlepszym z rozegranych przez Polaków. Później w spotkaniu o piąte miejsce Warta uległa holenderskiemu Kampong Utrecht 1:3 (0:1), by w pojedynku o siódma lokatę zremisować ze Slavią Praga 1:1 (1:1). Dogrywka nie zmieniła tego wyniku, ale karne lepiej (8:6) strzelali prażanie.

Ma Warta w swych szeregach dobrych starszych zawodników z nazwiskami. Ma też i obiecującą młodzież. W Londynie wystąpiło aż 5 debiutantów: Andrzej Masztalerz, Grzegorz Mulkowski, Andrzej Sassek, Leszek i Wojciech Tórzowie. Ten ostatni, zaledwie 16-letni musiał wystąpić w spotkaniu ze Slavią w roli bramkarza wskutek kontuzji Saska. Nie zawiódł podobnie, jak i jego pozostali młodzi koledzy. Niezrozumiałym było niezadowolanie ze Slavią Praga 1:1 (1:1). Dogrywka nie zmieniła tego wyniku, ale karne lepiej (8:6) strzelali prażanie.



Fragment jednego z meczów turnieju eliminacyjnego Pucharu Europy w Poznaniu, w którym Warta wywalczyła awans do finału w Londynie.

Fot. — H. Kamza

wienie na czas przez Centralny Ośrodek Sportu formalności paszportowych zawodnika Janusza Jankowiaka, który miał być ewentualnym zastępcą Saska. Obecnie Warta nie tworzy jeszcze zgranej drużyny. Starsi i młodzież muszą znaleźć wspólny język, przy czym ze strony tych pierwszych może na chybę oczekiwać więcej w rozumiałości. Zdecydowanie najsłabszym punktem zespołu jest bramkarz.

Rozczarowanie sportowa część turnieju przyniósł jego poziom. Dominował hokej siłowy, pełen agresywnego krycia i częstych bezpośrednich — nie zawsze czystych — starć. Niestety wzory zasięgnięte ze współczesnej, głównie brytyjskiej i holenderskiej piłki nożnej niewciąż piękno hokeja.

Trzeba czasem pojechać na inny kraniec kontynentu, aby się przekonać o tym, że „cudze chwalimy, swego nie znamy” itd. Oglądałem niejedną wielką i mniejszą sportową imprezę międzynarodową w Polsce i z pełnym przekonaniem stwierdzam, że nie ustępujemy w or-

ganizacji takowych często danym za wzór Anglikom. Ba, niekiedy potrafimy je przeprawać lepiej.

Turniej londyński odbywał się na obiekcie Imperial College Sports Ground, na peryferiach tego wielkiego miasta, choć o około 3,5 km od między narodowego lotniska Heathrow. Drogi dojazdowe oznakowane były kiepsko. W składach interesujących i adresowanych do różnych odbiorców, o przyjemnej szacie graficznej programie, brakowało jakichkolwiek numerów telefonów, w tym także biura prasowego imprezy. Niektóre mecze rozpoczyna-

ły się i kończyły z opóźnieniem.

Oczywiście były i plusy warte naśladowania. Oprócz sportowego baru gastronomicznego w budynku recepcyjnym podobny usytuowano pod dużym namiotem bliżej boisk. W ogóle namiotów było pięć. Część z nich służyła jako punkt sprzedaży sprzętu sportowego oraz przeróżnych upominków i pamiątek związanych z turniejem, a reszta jako podręczne magazyny. Same boiska do gry (było ich trzy) były świetnie przygotowane. Nie wspomni nam już o licznych płytach treningowych.

Zaskoczył byłem niewielką frekwencją na trybunach. Na pewno istotny wpływ miało położenie boisk, ale podobno dla prawdziwego kibica nie istnieją przeszkody. Legenda o popularności hokeja w Anglii mocno przybladła w moich oczach. Podobno na meczach drużyn akademickich i kobiecych jest inaczej. Może. A w ogóle to wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma, lecz nam tutaj chyba także nie najgorzej.

ANDRZEJ KUZYŃSKI

Piłkarski czwartek
W Pucharze Ligi
Lech gra ze Śląskiem

Jutro o godz. 11 na Dębcu piłkarze Lecha rozegrają ostatni mecz eliminacyjny w Pucharze Ligi ze Śląskiem Wrocław. Po dwóch kolejkach poznaniacy znajdują się na czeluści tabeli i mają szansę na awans do półfinału. Oprócz Lecha pierwsze miejsce w grupie wywalczyć może jeszcze Arka i Pogoń. W najkorzystniejszej sytuacji są poznaniacy i gdyby nie, którzy wystąpią w własnych boiskach. Gdyby Arka i Lech wygrały swoje mecze o awansie zdecydowanie stosunek bramek. Każdy inny rezultat meczu Arka — Pogoń przy równoczesnej wygranej Lecha spowoduje, że w półfinale wystąpią poznaniacy.

Gdyby Lechowi udało się zwyciężyć w grupie, w półfinale przeciwnikiem lechitów byłaby pierwsza drużyna z grupy II (Szombierki lub Odra). Mecz ten kolejarze musieliby rozegrać na boisku przeciwnika.

W czwartek kolejną rundę mistrzowskich spotkań rozegrają zespoły II ligi. Poznańska Olimpia wyjeżdża do Piotrkowa na mecz z Concordią. (wit)

W zaległym meczu o Puchar Ligi Zagłębie Sosnowiec pokonało Górnik Zabrze 1:0 (0:0).

Awans juniorów
Grunwaldu

W Świebodzinie rozegrano półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów w piłce ręcznej. Starowały w nim zespoły Grunwaldu Poznań, Kusego Szczecin, Gwardii Koszalin i miejscowego Zewu. Juniorzy Grunwaldu pokonali Kusego 20:6, zremisowali z Gwardią 14:14 oraz przegrali z Zewem 12:18. Poznaniacy zajęli w turnieju drugie miejsce i uzyskali awans do gier finałowych. Najlepszym bramkarzem imprezy był A. Gertig, a najsilniejszym strzelcem P. Ogonowski (oba z Grunwaldu). (wit)

Wojciech Fibak
wielimowany

Wojciech Fibak został wielimowany z turnieju Grand Prix w Brukseli. Już w pierwszej rundzie Fibak przegrał z Austriakiem Hanssem Kary, który prowadził w przerwanym w poniedziałek meczu 6:3 oraz w drugim secie 3:2. Po wznowieniu gry we wtorek, Fibak wygrał drugiego seta 6:4, ale w trzecim, decydującym, znów grał słabo i przegrał 1:6.

Jest to olbrzymia niespodzianka turnieju w Brukseli, bowiem Fibak był rozstawiony z nr 2. Drugą sprawą 18-letni tenisista RFN Peter Elter, który wielimowany z turnieju swego rodaka, znanego davisowego gracza Juergena Fassbendera, zwyciężając 6:3, 4:6, 6:4.

Łucznicy Surmy walczyli
na dwóch frontach

W Teresinie odbył się II ogólnopolski turniej klasyfikacyjny seniorów. W konkurencji kobiet zdecydowanie wygrała wicemistrzyni świata Jadwiga Wilejto z Obuwnika Prudnik — 1221 pkt. Za wodniczką poznańskiej Surmy — D. Kozak była piąta — 1126 pkt., a jej koleżanka klubowa A. Gućka zajęła dziewiąte miejsce — 972 pkt. Wśród juniorek A. Czupa z Surmy uplasowała się na smętej pozycji — 1059 pkt., a wśród juniorek młodszych B. Piatek była piątą z wynikiem 1063 pkt.

W konkurencji mężczyzn najlepszy spisał się junior A. Góra, który w swej kategorii wielkowiej zajął trzecie miejsce wynikiem 183 pkt. Słabiej wypadli seniorzy, zajmując tym razem miejsca od końca pierwszych dziesiątki. W. Szymańczyk był dziewiąty — 157 pkt., T. Malicki dziesiąty — 155 pkt., a B. Jurczuk dwunasty — 146 pkt. Trzeba jednak zaznaczyć, że Malickiemu w zajęciu wyższego miejsca przeszkodziło dwukrotne zerwanie cięciwy. Suk-

cesem łucznika Surmy — P. Płaczka zakończył się konkurs juniorów młodszych. Płaczek zwyciężył wynikiem 1158 pkt.

W czasie gdy najlepsi łucznicy walczyli w Teresinie w Poznaniu rozegrano II okręgowy turniej klasyfikacyjny oraz mecz młodzieżowych reprezentacji Surmy i Wisłuty Aue.

Oto zwycięzcy poszczególnych kategorii — seniorzy: R. Kłosowski (Lesnik) — 1130 pkt., seniorki: Z. Bielajewska (Surma) — 1157 pkt., juniorzy: J. Chwałkowski (Lesnik) — 1027 pkt., juniorki: A. Pera (Surma) — 1100 pkt., juniorzy młodszy: J. Clurlik (Chrobry Gniezno) — 1043 pkt., juniorki młodsze: W. Makowska (Surma) — 1006 pkt., młodziecy: R. Nowak (Lesnik) — 1098 pkt., młodzieczki: T. Wasznak (Surma) 1054 pkt., chłopcy: U. Kaestner (Wisłuta) — 1277 pkt., dziewczynki: H. Gąwryolek (Surma) — 1120 pkt. W meczu drużyn młodzieżowych Surma pokonała Wisłutę 78:55:37. (wit)

Z rezerwą

Coraz goręcej robi się wokół tej wielkiej gry. „Express” przynajmniej zakłada o jej końcowy wynik, „Gazeta” odstania kulisy teatralnych spotkań ludzi pióra z aktorami, cytując przy tym donosy i niecne o przekupstwach pomówienia, a do „Głosu” zaczynają już napływać okolicznościowe (na część zwycięzców!) wiersze. Jedno jest więc pewne — głośno będzie w Poznaniu o kolejnym pojedynku Prasy z Aktorami. Nie wiadomo tylko jeszcze, komu przypadną główne na piłkarskiej „Arenie” role.

Przy Grunwaldzkiej 19 jest jednak spokojnie. Nasze asy, sprawdzone już w mistrzowskich bojach dziennikarzy, od dawna gotowe są do ataku. Umiejętności starczy na najbardziej ambitniejszą nawet przeciwników grę. A respektu wobec nas jesteśmy pewni, bo czyż nie aktorom właśnie najbardziej zależy na prasie? Do soboty... (kos)

PINIE
OLEMIKI
DPOWIEDZI

Nieżyczliwość

Temat poruszony przez autora felietonu pt. „Nieżyczliwość”, o-publikowanego przed tygodniem w stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, wywołał zainteresowanie czytelników, o czym świadczą nadesłane listy. Publikujemy fragmenty niektórych, wszystkim natomiast autorom dziękujemy za korespondencje.

Słusznie zauważa felietonista, że jednostka awansująca bardzo szybko, może się znaleźć — choć to brzmi paradoksalnie — w niekorzystnej sytuacji społecznej (związanej z poczuciem zagrożenia), zwłaszcza wówczas, gdy awans ten jest udziałem wielu ludzi. Dzieje się tak również wtedy, gdy niezbyt precyzyjne są wy-mogi i normy, związane z nową pozycją społeczną (w przeciwnym razie na przykład do społeczeństwa o stabilnej strukturze społecznej, w których człowiek awansujący może się nauczyć właściwych zachowań od tych, którzy wysoką pozycję w hierarchii społecznej od dawna zajmują). Dlatego równie wyrazistość kryteriów awansowania w codziennej praktyce wydaje się mieć zasadnicze znaczenie dla zjawiska bezinteresownej nieżyczli-wości. (2369)

TADEUSZ M.
Poznań

„Kundlizm”, o którym wspomina autor, jest dość rozpowszechniony. Wido-cznie to taka gra towarzyska, polegająca na utraceniu poten-cjalnego konkurenta. Może dla tego im lepiej poznaje się świat i ludzi, tym bardziej ko-cha się zwierzęta. (2345)

POZNANIANKA

W mojej instytucji „kroil” się atrakcyjny wyjazd zagraniczny (służbowy). Miałem bardzo duże szanse. Po-jechał jednak Iks. Dopiero po jakimś czasie dowiedziałem się, że było to zastępstwo Ygreka, który wprawdzie sam był na straconej pozycji, jednak z jemu wiadomych powodów bardzo mu zależało, bym ja też nie pojechał. Nie jest to odosobniony przypadek podob-nie „bezinteresownych” dzia-łań w moim otoczeniu. (2355)

Z.P.
Kalisz

Zjawisko nieżyczliwości wynika m. in. z opaczne-go rozumienia szans awansu społecznego (przez niektórych oczywiście). Nierzadko widzi-my chęć uzyskania tego awan-su niejako „za darmo”, bez własnego wkładu moralnego i rzetelnej pracy. Jak temu prze-ciwdziałać? Przede wszystkim przez doskonałe stosunków społeczno-ekonomicznych w zakładach pracy i instytucjach. Drugi środek profilaktyczny widziałbym w wychowaniu społeczeństwa, zwłaszcza mło-dzieży, u której już od wczes-nego dzieciństwa należy kon-sekwentnie eliminować wszelkie objawy egoizmu, niekole-żeństwa i nieżyczliwości. W ostateczności zadecyduje posta-wa większości, zwłaszcza jed-nostek odważnych i cywilnie. Rozwinięty socjalizm nie po-winien znać niskich moralno-społecznie odczuć nieżyczli-wości w stosunkach międzylu-dzkich. (2330)

P.T.
Poznań

Autor poruszył problem ważny i nikomu chyba nie obojętny. Jak żyć bowiem wśród ludzi nieżyczliwych, wręcz wrogo nastawionych do siebie? Kiedy przypadkowo spotykamy się z uprzejmością

i uśmiechem, z dobrym słowem, jesteśmy prawie zasko-czeni i zdziwieni. Wzruszają nas nawet drobne przejawy ludzkiej życzliwości i braku egoizmu, które sprawiają, że radośniej nam żyć na tym pięknym skądinąd świecie. A przecież to normalne, że takie właśnie przejawy w stosun-kach międzyludzkich powinny dominować. Dlaczego więc „trujemy” się nawzajem? Do-prawdy szczęśliwy jest ten, kto żyje pośród ludzi, na któ-rych może zawsze liczyć.

Często zwała się wszystko na młodzież, ale to z gruntu błędne, bo skąd ona bierze wzorce? Przecież młodzi pa-trzą i uczą się od nas. (2375)

B. GORZKIEWICZ
Poznań

W związku z felietonem „Nie-życzliwość” uważam, że opisana sytuacja między ludźmi stanowi w obecnej dobie problem społeczny. Zbyt czę-sto spotykamy ludzi nie tylko nieżyczliwych, lecz także złośli-wych, bezwzględnych w swych postanowieniach i ra-cjach (czy nie jest to także jedna z przyczyn coraz czę-stszych spraw rozwodowych?). Brakuje po prostu wzajemne-go zrozumienia, jest za to stwa-nienie na swoim, nieustępli-wość, bez względu na przy-kroś a nawet ciernienie dru-giej jednostki. (2309)

J.K.
Poznań

Rozprawianie o powszechnej nieżyczliwości staje się ulubionym tematem roz-mów malkontentów. Trzeba chyba patrzeć na świat przez okulary zgorzknienia i skrajne-go pesymizmu, aby na każde-go nie najstarszego człowieka zajmującego w tramwaju miej-sce siedzące (gdy obok stoi emerytka) patrzeć jak na kli-niczny przykład społecznej znieczulicy. Czy młody czło-wiek może być chory i zmę-czony? Czy może być bar-dziej chory i bardziej zmę-czony od pasażera w wieku emerytalnym? Oczywiście — może. Tym wszystkim, którzy z takim zacietrzewieniem roz-prawiają o nieżyczliwości, jaka ponoć rozpełniła się w narodzie, chciałbym przypom-nieć o spontanicznych akcjach poszukiwania zaginionych dzieci, ludziach dobrej woli posyłających nieznajomym u-nikatowe leki, setkach tysięcy działaczy społecznych, mło-dych ludziach w harcerskich mundurach uczestniczących każdego roku w akcjach „Bie-szczady”, „Frombork”, „Ledni-ca”. Obojętnych na wszystko spotkać można w każdej gru-pie wiekowej, ale zjawisko to istniało chyba zawsze i ma charakter totalnego za-grozenia moralnego narodu. (2310)

JOZEF PSTROKŃSKI
Chodzież

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

R. Szurkowski wycofany
z Wścigu Dookoła Anglii

Ryszard Szurkowski został wycofany z Wścigu Dookoła Anglii. We wtorek, na 61 kilometrze 9 etapu, Szurkowski oraz Władimir Kamiński (ZSRR) i Daniel Mueller (Szwajcaria) mieli kolidę z przechodzącymi przez szosę owcami. Dla Polaka okazała się ona fatalna w skutkach. Naszego kola-

rza z kontuzjowaną głową i nogą musiano wycofać z wścigu. Dwaj pozostali kolarze odnieśli lżejsze obrażenia i kontynuowali wścig. 9 etap z Llandudno do Aberystwyth długości 169 km wygrał Czechosłowak Frantisek Kalis, wyprzedzając na mecie Jana Bieńka (Polska) oraz Holendra Aada Taka. (PAP)

Mini siatkówka w Energetyku

Działacze Energetyka nie ustają w poszukiwaniach utalentowanych dziewcząt do gry w siatkówkę. Kilka tygodni temu zorganizowano na boisku o zmniejszo-nych wymiarach turniej, w któ-rym uczestniczyły pojedyncze za-temniczki. W tym tygodniu na sali Energetyka odbyła się impre-za, w której startowały pary. W

zawodach wzięło udział 18 debli. Zwyciężyła para A. Smorawiński — M. Dzieciół z SP 24 przed B. Jakubowską i E. Kozłowiecką (SP 90) oraz M. Obszańską (SP 88) i E. Wandachowicz (SP 75). Dla 20 najlepszych dziewcząt z tego tur-nieju działacze Energetyka zorga-nizowali od 1 do 15 sierpnia obór w Drawsku Pomorskim. (wit)

wyniki • tabelki

Półka nożna

POZNAŃSKA
KLASA WOJEWÓDZKA —

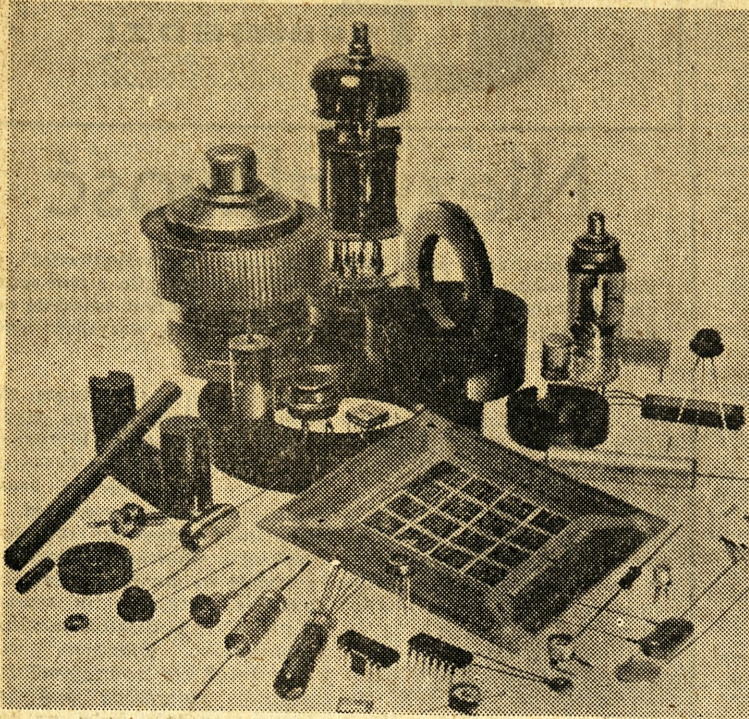
Przemysław — Start	Pobiedz.	4:0
Admira-Teletra	—	
Polonia Sroda	3:0	
Poznań — Budowlani	3:2	
Stella Luboń — Lech II	0:1	
Polonia N. Tomysl — Dyskobolia	przełożony na 8. 6. 1977	
Olimpia II — LZS Galowo	1:2	
Warta Srem —		
Zjednoczeni Września	1:1	

1. Admira-Teletra	24	40:8	46:13
2. Lech II	24	39:9	70:18
3. Poznań	24	34:14	56:30
4. Warta Srem	24	30:18	43:23
5. Olimpia II	24	29:19	41:32
6. Budowlani	24	26:22	43:31
7. Stella Luboń	24	24:24	27:50
8. Przemysław	24	22:26	40:46
9. Polonia N. Tomysl	23	18:28	31:34
10. Orkan Galowo	23	18:28	35:44
11. Start Pobiedz.	24	15:33	28:47
12. Zjednoczeni Września	23	15:31	24:44
13. Polonia Sroda	24	14:34	21:56
14. Dyskobolia	23	11:35	28:63

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z MOŻLIWOŚCIAMI EKSPORTOWYMI V/O „ELORG”

W stoisku Zjednoczenia na Międzynarodowych Targach Poznańskich w okresie od 12—21 czerwca 1977 roku eksponowana będzie makieta

NOWEGO MODELU KOMPUTERA EC 1035



oraz szereg urządzeń elektronicznych wchodzących w skład środków technicznych elektronicznych maszyn liczących serii „RIAD”:

- urządzenie do sterowania pamięciami na taśmach magnetycznych EC-5527,
- pamięci na taśmach magnetycznych EC-5025,
- urządzenie do sterowania monitorami elektronicznymi EC-7506,
- urządzenie do wprowadzenia informacji z kart dziurkowanych EC-6019,
- urządzenie do przygotowania taśm dziurkowanych EC-9024,
- urządzenie do kreślenia typu zwojowego EC-7053.

Demonstrowana będzie praca elektronicznej maszyny do fakturowania i księgowania „ISKRA 534” — urządzenia do pierwotnego opracowywania informacji ekonomicznej ze sporządzaniem wielorubrykowych i wielowierszowych dokumentów sprawozdawczych drukiem alfabetyczno-cyfrowym oraz z wyprowadzeniem na taśmę dziurkowaną. Będzie również pokazane działanie dużej serii elektronicznych maszyn klawiszowych typu „ISKRA”.

V/O „ELORG” powita Państwa z radością w swoim stoisku w pawilonie ZSRR i udzieli wszelkich informacji.



Telefon: 251-39-46. Telex: 7586

ZSRR, 121200, Moskwa

1746-K2 Smolenskaja-Siennaja pl. 32/34

Praca

Przyjmie instalatorów c. o. Tel. 20-03-88. 26294g

Mężczyznę przyjmie gospodarstwo rolne. Konańskie, ul. Szkolna 31. 26198g

Przyjmie lakierników. Poznań, Ostrowska 355. 26378g

Zatrudnię panią umiejącą szyc konfekcje. Warunki bardzo dobre + uprawnień pracowniczych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26287g.

Warsztat ślusarsko-mechaniczny zatrudni pracowników. Ul. Zakopiańska 11. 26397g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH oraz ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH!

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
W POZNANIU, ul. Żmigrodzka 37

INFORMUJE, ZE

PRZYJMIE w nowym roku szkolnym KANDYDATÓW

DO NAUKI W ZAWODACH:

1. STOLARZ MEBLOWY — nauka trwa 3 lata,
2. TAPICER MEBLOWY — nauka trwa 2 lata.

Zajęcia praktyczne odbywają się w naszych zakładach, a zajęcia teoretyczne w Zespole Szkół Budowlanych im. Feliksa Dzierżyńskiego — ul. Raszyńska 48 w Poznaniu.

Ponadto przyjmujemy absolwentów po Zasadniczej Szkole Zawodowej w wyżej wymienionych zawodach.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE ORAZ INFORMACJI UDZIELA
Sektora Służb Pracowniczych — telefon 67-90-79.

2083-K1

Zatrudnię blacharzy przez myślowych, ślusarzy, spawaczy oraz do przyuczenia. Polanska 2 (dojazd autobusem 51). 26094g

Kupno

Pilnie kupię betoniarke. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26277g.

Opony, dętki, używane na felgi 15—16, kupię każdą ilość, nawet uszkodzone. Tylko dnia 21 czerwca. Poznań, ul. Górczyńska 11. 26241g

Sprzedaż

Sprzedam szafy, biurko, dywan, telewizor. Wybickiego 1 m. 3. 26140g

Lentex drewnopodobny — sprzedam. Osiedle Czecha 80 m. 5, po godz. 16. 26148g

Sprzedam maszynę krawiecką wieloczołową „Veritas automatic”. Pracownia Krawiecka, ul. Skarbka 42 (pawilon). Tel. 67-47-63, do godziny 16. 26215g

Sprzedam pustaki. Żyrardów, ul. Dolina 48. 26220g

Maszynę do pisania Remington — sprzedam. Cybulskiego 13, codziennie godz. 17—18. 26237g

Sprzedam sprzęt do filmowania — komplet. Tel. 469-72, po godz. 20. 26249g

Sprzedam wózek głęboki produkcji NRD. Wiadomość: tel. 755-45, po godzinie 16. 26280g

Owczarka niemieckiego — importowanego, sprzedam. Poznań, Opalenicka 62. 26319g

Nowo otwarty sklep, poleca kryształ. Poznań, Długa 7, Adler - Ciepiewska. 26348g

Ciągnik 360, 355 nowy lub mało używany kupię. Sołtysiak, Poznań, Żeromskiego 7. 26443g

Sprzedam zestaw dyskotekowy stereo oraz taksonometr mechaniczny „Pol-tax”. Kościuszki 101 a m. 1. 26386g

Sprzedam krowę po wyliczeniu i skóry baranie. Ugory 85. 26387g

Sprzedam ule używane i ramki z węża. Leokadia Rekiel, Barcinek za Kobylnicą. 26475g

Sprzedam krowę wysokocielną. Luboń 4, ul. Sobieskiego 96. 26515g

Samochody

Fiat 1300 okazynie sprzedam. Os. Jagiellońskie 20 m. 36, po godz. 17. 26420g

Sprzedam Fiat 125p, 1500, rocznik 1974. 34.000 km. Tel. 446-66, godz. 13—16. 26466g

Moskwicz 408, stan dobry, sprzedam. Szegółowska 47. 26113g

Spiesznie kupię Mercedesa — kabriolet, produkcji do 1952 r., na chodzie lub nie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26192g

Sprzedam samochód marki Wolsa M-21. Luboń, Zabikowska 2. 26296g

Warsztat Mechaniki Pojazdowej — poleca usługi, specjalność Skoda. Przeźmierowo, Piaskowa 7, Jarecki. 26144g

Sprzedam Syrenę 105 L, na gwarancji. Marcełińska 87 b m. 7, po godz. 16. 26174g

Sprzedam Nysę 501 Tows, lub zamienię na Fiat — Trabant, do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26201g.

Sprzedam Syrenę 103. Sady k. Poznań, ul. Poznańska 7, dojazd autobusem 102. 26225g

Sprzedam Syrenę 104. Telefon 717-85. 26227g

Sprzedam Dacie, 1973 r., po małym przebiegu. Ul. Odrzycka 7, Ławica. 26279g

Sprzedam Zuka, po remoncie. Tel. 66-02-04. 26166g

Fiat 126p, sprzedam. odbiór Polmozyt. Informacje: tel. 67-13-46. 26303g

Sprzedam Fiat 125p — 1500, 1974 r. Tel. 33-13-91. 26341g

Sprzedam Zuka skrzyniowego. Stan bardzo dobry. Kołaczkowo 21, koło Wrzesni. 26344g

Lokale

Małżeństwo, poszukuje pokój z kuchnią lub używalnością. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26079g.

Wynajmę pokój naniemkom. Stanisława 46. 26107g

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4, II ptr. Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26345g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3, Winogrody, wyższy standard. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26388g.

Sprzedam M-3, własnościowe (Rataje). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26476g.

Kupię M-2 własnościowe z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26487g.

Nieruchomości

Sprzedam połowę domu bliźniaczego, stan surowy lub wykończony. Rataje, czaka 48 a m. 1. 26385g

Sprzedam piętro willi, 100 m² z ogrodem, po kupnie wolne. Leszno, Świeciechowska 60. 26206g

Sprzedam działkę 2000 m² w Kicinie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26248g.

Kupię dom, stan surowy, Grunwald, Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26326g.

Różne

Przyczepę campingową oddam w dzierżawę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26412g.

Zakład blacharsko-dekarski świadczy usługi dla ludności. Zgłoszenia: K. Napierała, Poznań, ulica Długa 11 m. 4, tel. 536-28 lub J. Modzelewski, Przeźmierowo, Krańcowa 27. 26436g

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 29 — ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”, typ A-03 — cena wywoławcza 37.200 zł
- 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”, typ A-03 — cena wywoławcza 34.300 zł
- 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”, typ A-03 — cena wywoławcza 34.900 zł
- 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”, typ A-03 — cena wywoławcza 34.200 zł
- 1 samochodu osobowego marki Fiat typ 125p — cena wywoławcza 35.000 zł
- 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”, typ A-03 — cena wywoławcza 30.000 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się dnia 23. 6. 1977 r. o godzinie 10 na terenie przedsiębiorstwa, przy ul. Wilczak 20.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w całości w kasie MPT przy ul. Wilczak 20 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w godz. od 11—13.

Samochody oglądać można w dniach 21—22 VI 1977 r. w godz. od 10—12, na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn. 2305-K1

WSS „Społem” — Zakład Restauracji i Kawiarni w Poznaniu, ul. Kramarska 1 — zaprasza wszystkich zainteresowanych do składania OFERT na:

USŁUGI TRANSPORTOWE w 1977 roku. Oferty w zalakowanych kopertach, należy składać w sekretariacie Zakładu w przeciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w szóstym dniu od daty upływu terminu składania ofert. Zastrzega się prawo wyboru oferty lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2291-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Poznaniu, ul. Garbary 101/111

PROWADZI ZAPISY UCZNIÓW

(chłopcy i dziewczęta)

do klas pierwszych ZSZ, na rok szkolny 1977/78,

w zawodzie

PRZETWÓRSTWO MIĘSA.

Nauka zawodu trwa dwa lata i prowadzona jest w następujących Zakładach:

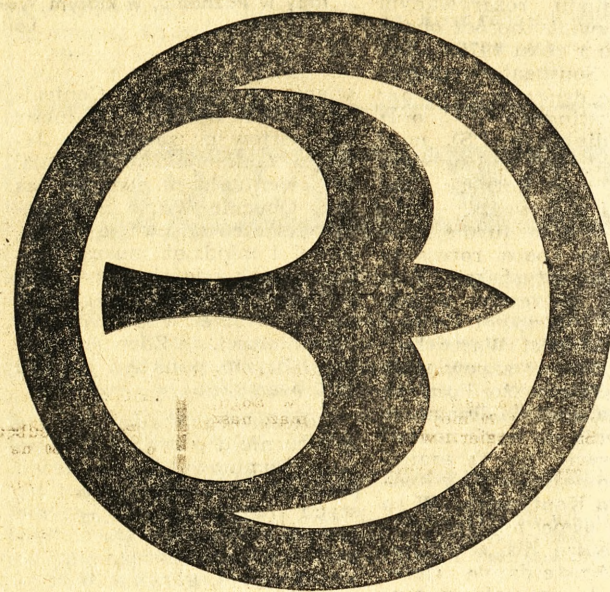
- Zakładzie Produkcyjnym w Poznaniu, ul. Garbary 101/111
- Zakładzie Produkcyjnym w Poznaniu, ul. Wilkońskich 8
- Zakładzie Produkcyjnym w Środzie Wlkp., ul. Kilińskiego
- Zakładzie Produkcyjnym w Grodzisku Wlkp., ul. Powst. Chocieszyńskich.

Nauka teoretyczna odbywa się przez 3 dni w tygodniu w Zespole Szkół Zawodowych nr 8 w Poznaniu, ulica Warywna 19.

Dla absolwentów ZSZ, pragnących podnieść swoje kwalifikacje, istnieje możliwość kontynuowania dalszej nauki w Zakładzie Technikum Przemysłu Spożywczego w Poznaniu.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych OPPMs w Poznaniu, ul. Garbary 101/111, tel. 559-74.

1410-K1



DOBRA RADA

ZAWSZE LEPIEJ SŁUŻY NA POCZĄTKU
NIŻ NA KOŃCU —
WIĘC, JEŚLI POSIADACIE
WYCZUCIE PRAKTYCZNYCH WYNIKÓW...

ZWRÓĆCIE SIĘ do BALKANCARIMPEX-u!

DYNAMIKA ROZWOJU WYMAGA NOWYCH FORM ORGANIZACJI PROCESÓW
PODNOŚNIKOWO - TRANSPORTOWYCH.

PRZEKONACIE SIĘ O TYM SAMI ODWIEDZAJĄC STOISKO

BALKANCARIMPEX-u

na Międzynarodowych Targach Poznańskich
12—21 czerwca 1977 roku.

EKSORTER:

BALKANCARIMPEX

Bułgaria, Sofia, ul. Alabin 56

Telex: 022386

1748-K2

ZPM H. CEGIELSKI
Odlewnia Zeliwa w Sremie, ul. Staszica 1

OGLASZA ZAPISY CHŁOPCÓW

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)

w specjalności:

FORMIERZ - ODLEWNIK.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

Dla uczniów zamieszkujących gwarantujemy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

— ukończone 15 lat,

— ukończona 8-letnia szkoła podstawowa.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1977 roku.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP - Filia w Sremie, ul. Staszica 3 — codziennie w godzinach od 8—15.

764-K2

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica Wawrzyniaka 43 — przyjmą do pracy w Ośrodku Wczasowo-Kolonijnym w Słupi k. Stęszewa na okres sezonu letniego, tj. od czerwca do 15 września 1977 r.:

- kucharzy — kucharki,
- pomoce kuchenne,
- pokojowe.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego pod w/w adresem (tel. 404-71 w. 19). 2287-K1

Zarząd Rejonu Budowlanego „Pila” Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 — zatrudni zaraz na budowach w Pile:

- kierowników budów z uprawnieniami,
- majstrów budów,
- inżynierów i techników budowlanych do pracy w Zarządzie Rejonu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Rejonu Budowlanego „Pila” PPBP-2 w Pile, ul. Motylewska 5, tel. 41-90. 2174-K1

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Poznaniu, ul. Garbary nr 101/111 — przyjmie do pracy:

- rzeźników, wędliniarzy,
- robotników do przyuczenia zawodu,
- robotników do prac pomocniczych,
- robotników magazynowych,
- strażników rewidentów.

Możliwość zakwaterowania. Pracownik otrzymuje posiłek regeneracyjny.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych — Poznań, ul. Garbary 101/111. Informacja: telefon 559-74. 2328-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10

PRYJMUJE UCZNIÓW

DO NAUKI ZAWODU:

♦ MONTER URZĄDZEŃ

INSTALACJI OGRZEWczyCH — chłopcy

♦ ŚLUSARZ

— chłopcy

♦ ELEKTROMECHANIK

— chłopcy

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- wiek 15 lat,
- dobry stan zdrowia.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia WPEC — Poznań, ul. Krauthofera 10 — tel. 630-12, wewn. 19

2337-K1

Praca

Warsztat Mechaniki Pojazdowej — zatrudni mechanika specjalistę na Floty oraz uczniów. Luboń, ul. Powstańców Wlkp. 25. 26542g

Przyjmie opiekunkę do 3-letniego dziecka. Telefon 32-13-47. 26564g

Sprzedaż

Sprzedam ciągnik Ursus C-401 i przyrządy ciągnikowe w idealnym stanie oraz młocarnię „Warmiankę” z prasą. Pałędzie — Pocztowa 29. 26541g

Kiosk warzywa - kwiaty, w bardzo dobrym punkcie — sprzedam poważnemu refektantowi. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26709g.

Samochody

Austin 850 Combi, tania sprzedaż. Tel. 633-79. 26537g

Sprzedam Alfę - Romeo Giulia 1600 TI, rok produkcji 1972. Luboń, Powstańców Wlkp. 25. 26543g

Kupię Żukę skrzyniowego. Kasperk, Osiedle Przyjaźni 13B m. 15, tel. 20-09-46. 26533g

Lokale

Pracująca, poszukuje pokoju nieumeblowanego, opłata miesięczna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26552g.

Nieruchomości

Sprzedam willę (styl amerykański) super komfort, ul. Troczińskiego 6, boczna Umultowska (koło la kieni samochodów). 26574g

Różne

Cyklinowanie podłóg i parkietów oraz malowanie poleca Bogdan Rasiak — tel. 32-05-94. 26547g

Wynajmę eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1. 25862g

KAZIMIERZ SZYMCZAK

specjalista d/s ekonomicznych i organizacyjnych

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca 1977 r. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego nr 4 w Poznaniu. 2013-K3

Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

plk mgr ZDZISŁAW STECKÓW

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 16.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

26652g

† Dnia 6 czerwca 1977 roku zasnął w Bogu, przeżywszy lat 70 mój najdroższy mąż, nasz kochany brat, szwagier i wujek, sp.

TEOFIL ANT CZAK

odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Jugosłowiańska 53 m. 1. 2001-U3

† Dnia 5 czerwca 1977 roku zmarła

ROZALIA JAWORSKA

z domu Zientek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

26683g

† W dniu 6 czerwca 1977 roku zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 83, nasza ukochana mama, teściowa, babcia, prababcia, sp.

ROZALIA JACHCZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn, synowa i rodzina

Ul. Mielżyńskiego 31a m. 25. 1990-U3

† Dnia 6 czerwca 1977 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza i najtroskliwsza żona, mamusia i babunia, przeżywszy lat 60, sp.

ALEKSANDRA MATUSZKOWIAK

z domu Latanowicz

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 8 bm. o godz. 16 w kościele farnym w Sremie, po czym nastąpi pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z synami i rodziną

26625g

KOLEŻANCE

BOGUMILE CHWIAŁKOWSKIEJ

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Męża

składają

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy, oraz koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Remontowo - Montażowego Przemysłu Taboru Kolejowego „Taskomont”. 1993-K3

Dnia 3 czerwca 1977 r. zmarł były długoletni pracownik naszej Spółdzielni

STANISŁAW PIOSK

mistrz fryzjerski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 czerwca 1977 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni oraz koledzy i współpracownicy Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej w Poznaniu. 1999-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 czerwca 1977 r. zmarł

KOLEGA

TEOFIL ANT CZAK

członek Organizacji Rzeczoznawców Techniki Samochodowej i Ruchu Drogowego Polskiego Związku Motorowego.

W Zmarłym straciliśmy długoletniego, sumiennego i cenionego rzeczoznawcę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 czerwca 1977 r. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Rada Zespołu i pracownicy Zespołu Rzeczoznawców TSIRD w Poznaniu. 2000-K3

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78

MARIANNA BARŁÓG

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

26658g

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 90 nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

APOLONIA PELAGIA NOWACZYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 16 w Buku.

W smutku pogrążona

RODZINA

Sarnowa, koło Rawicza. 26653g

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana mamusia, córka, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 45, sp.

FELICJA PRZYWECKA

z domu Strzykała

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Więckowicach, nastąpi w piątek, 10 bm. o godz. 12, nabożeństwo żałobne odprawione zostanie o godz. 13 w kościele parafialnym w Niepruszewie, po czym pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodziną

26651g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Związkowej, Radzie Przedsiębiorstwa i Pracownikom Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu, Kierownikom, Przyjaciółom i Znajomym za pomoc w ciężkich chwilach, życzliwość i współczucie, za złożone kwiaty i wieńce oraz udział w pogrzebie mego kochanego męża, sp.

JANA BAJERKIEWICZA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

26525g

Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 54

mjr rez.

BOLESŁAW FRANKOWSKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synem i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Wielkiego Października 15B m. 14,

dawniej Polna 72 m. 4. 26711g

† Dnia 5 czerwca 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, sp.

JAN GORĄCZKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 czerwca br. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

1986-U3

† Dnia 5 czerwca 1977 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 66 nasz ukochany mąż i ojciec, sp.

LEON KŁAWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z córką

Ul. Jesienna 19 m. 2. 2002-U3

† Dnia 6 czerwca 1977 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój kochany mąż, drogi ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 86, sp.

JÓZEF KUDLASZYK

powstańca wielkopolski, ppor. rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Zborowo. 2003-U3

† Dnia 7 czerwca 1977 r. zmarła nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 64, sp.

WŁADYSŁAWA STACHOWIAK

z domu Kąkolewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Strapiona

RODZINA

26731g

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana mama i teściowa

WERONIKA GRZEGOREK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

syn z żoną

26600g

Przewielebnemu duchowieństwu, siostrom zakonnym, delegacjom zakładów pracy, lokatorom, sąsiadom, rodzinie i znajomym za wyrazy współczucia i liczny udział w ostatniej drodze mojej kochanej żony, sp.

IZABELI KLEMENSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

mąż z dziećmi

26334g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 czerwca 1977 r. zmarł w wieku lat 64, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany brat, szwagier i wujek

ALBIN SIUDA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Ul. Słoneczna 54a. 26510g

† Dnia 7 czerwca 1977 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzona Sakramentami św., ukochana matczka, siostra, bratowa, teściowa i babunia

ZOFIA CIEPŁA

z domu Switek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 8.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Norwida 17 m. 14. 26688g

† Dnia 5 czerwca 1977 r. zmarła po długich cierpieniach nasza droga, ukochana siostra, szwagierka, ciocia i kuzynka

PRAKSEDA PIEPRZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

siostra, bracia i rodzina

Os. Plewiska, ul. Łąkowa 25. 26657g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy o tragicznej śmierci naszego syna, brata i wnuka, sp.

ZBYSZKA STOŃSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 14 z domu żałoby.

W smutku pogrążona

RODZINA

Lwówek, Nowotomyska 15. 26596g

† Dnia 7 czerwca 1977 r. zmarła moja kochana żona, nasza droga matka, siostrzenica i kuzynka, sp.

KRYSTYNA LAMRANI

architekt

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

2604-U3

GORĄCE PODZIĘKOWANIA

Przewielebnemu Duchowieństwu, Powstańcom Wlkp., Delegacji ZBoWiD, Kierownikom, Sąsiadom, Przyjaciółom i Znajomym za złożone wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty jak i wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogiemu mi mężowi, sp.

BRONISŁAWOWI SOWIŃSKIEMU

składa

ZONA

Jarocin, Wojska Polskiego 7 m. 5. 26617g

CZERWIEC

8

Środa

9

Czwartek

Medarda Seweryna

Boże Ciało

Felicjana Pelagii

Święto: 4.33-21.10

TEATRY

POZNAN

ŚRODA

OPERA — próba generalna.

MUZYCZNY — g. 19 „Machia-
velli”.

POLSKI — g. 19 „Poskromienie
złośnicy”.

NOWY — g. 19 „Achilles i mi-
łość” (musical).

W czwartek teatry nieczynne.

KINA

ŚRODA I CZWARTEK

KDF MUZA — śr. g. 10, 12.30,
15.30, czw. g. 15.30 „Wybawienie
będzie śmierć” (fr. 18 l.), śr., czw.
g. 17.30, 20 „Serpico” (wł.-amer.
18 l.).

APOLLO — śr. g. 10, 12.30, 15
17.30, 20 „Libera — moja miłość”
(wł. 15 l.), godz. 22.15 „Brawura
we porwanie” (USA), czw. g. 10,
12.30, 15, 17.30, 20 „Bezkrzesne ta-
ki” (pol. 15 l.).

BAŁTYK — śr. g. 15.30, 18, czw.
g. 10, 12.30, 15.30 „Terror Mecha-
godzilli” (jap. b.o.), śr., czw. g.
20.15 „Ostatni pociąg z Gun Hill”
(USA 15 l.).

GONG — śr. g. 16, 18, 20, czw.
g. 18, 20 „Ponad strachem” (fr. 18
l.), śr. g. 10, 12, czw. g. 16 „Zew
krwi” (ang. 12 l.).

GRUNWALD — śr., czw. g. 16
„Krzyżacy” (pol. 12 l.), g. 19.30
„Świadek koronny” (wł. 13 l.),
czw. g. 12 „Zagadka w Zoo” (bał-
ka).

GWIAZDA — śr. g. 9.30, 12.30,
15.30, 18, 20.15 „Sandakan
nr 8” (jap. 18 l.), czw. g. 10, 12,
14 „Syrenka i księż” (bułg. b.o.),
g. 16, 18 „Zanach kobiety” (wł. 18
l.), g. 20 „Max i ferajna” (fr. 15
l.).

KOSMOS — g. 17.30 „Synowie
szeryfa” (USA 12 l.), g. 20 „Wer-
dykt” (fr. 18 l.).

MALTA — g. 15.45, 18, 20.15
„Dziewczyna do dziecka” (wł. 18
l.).

MINIATURKA — śr. g. 15.30,
17.30, 19.30, czw. g. 17.30, 19.30,
21.30 „Tędnawata” (pol. 12 l.), czw. g.
15.30 „Skarb na wyspie” (rum.-
fr. b.o.).

OLIMPIA — śr. g. 15, 17.30, 20
„Zapomniana melodia” (pol.
arch. 12 l.).

OSIEDLE — śr. g. 16, 19 „Ro-
mantyczna Angielka” (ang. 18 l.),
czw. g. 16.30, 19 „Przepraszam,
czy tu biją” (pol. 18 l.).

PANCERNIAK — śr. g. 17, 19.30
„Krótkie życie” (pol.-czech. 12 l.),
czw. g. 17, 19.30 „Konie Valdeza”
(wł. 15 l.).

RIALTO — śr. g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20, czw. g. 15 „Kariera na
złecenie” (fr.-wł. 18 l.).

RUSAŁKA (Szwedzki) — g. 15,
17, 19.30 „Terror Mechagodzilla”
(jap. b.o.).

TFCZA — śr. g. 16, 17.30, czw.
g. 16 „Podróż kota w butach”
(jap. b.o.), śr. g. 19.30 „Cudze li-
sty” (radz. 12 l.), czw. g. 18, 20
„Kariera na złecenie” (fr. 18 l.).

WARTA — g. 10, 16 „Święto dzi-
kich zwierząt” (fr. 12 l.), g. 12, 14,
18, 20 „Zdjęcia próbne” (pol. 15
l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
śr. g. 14.45, 16.45, 18.45, czw. g.
16.45, 18.45 „Dziewczyna i auto”
(węg. 15 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Na tropie Wilby’ego” (ang.
15 l.).

WRZOS (Luboń) — czw. g. 19
„Niezwyciężony przegrywa Włochów
w Rosji” (radz.-wł. b.o.).

WRZOS (Mosina) — śr., czw. g.
17, 19.15 „Nie ujdzie ci to płazem”
(fr. 15 l.), czw. g. 15 „Złoto dla
zuchwałych” (jap.-amer. b.o.).

ZOO — ul. Krańcowa i ul.
Zwierzyńska — g. 9-20.

DZIECI

SZPITAL: ŚRODA — interna,
laryngologia, neurologia — ul.
Przybyłowskiego 49; chirurgia,
okulistyka — ul. Garbary 17; chi-
rurgia dziecięca — ul. Kryślewicza
7; CZWARTEK — interna, chirur-
gia, okulistyka, laryngologia, neu-
rologia — ul. Lutycka; chirurgia
dziecięca — ul. Kryślewicza 7.

ŚRODA I CZWARTEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chłemońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie, tel. 637-35; wypad-
ki uliczne i w miejscach pu-
blicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61, Osiedle Piastowskie 16,
tel. 722-24, ul. Ugory 16, tel. 592-30,
ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Tu-
boń, tel. 120-399; Szwarcz, tel.
309 1 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji
Poznański Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie, g. 7-22, tel. 989.

Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyżurnia: lekarz psychiatra wzgl.
psycholog. Porady prawne głów-
nie z zakresu prawa rodzinnego,
opiekunczego, leczenia odwyko-
wego i chorób społecznych, tel.
522-51.

Apteki tylko dyżurny nocne:
Dąbrowskiego 140/42, Główna 92,
Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza
22, Kórnicka 24, Słowiańska, Sta-
rolecka 19, Głogowska 107/109, al.
Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: 8.10
Estrada przyjaźni; 9.05 Piosenki
bez słów; 9.30 Koszaliński konc.

Pół wieku na poznańskich scenach

8 czerwca 1927 roku wystą-
pił po raz pierwszy na
scenie Opery im. Stanisława
Moniuszki w Poznaniu. Wkrót-
ce kierownictwo teatru powie-
rzyło mu pierwsze partie solo-
we, a po kilku latach Zygmunt
Marianiński należał do czoło-
wych śpiewaków, tutejszej sce-
ny operowej. Z placówką tą
związany był przez ponad trzy
dzieści lat, z przerwą w latach
wojny.

Okres hitlerowskiej okupacji
spędził w stolicy, uczestnicząc
m. in. w Powstaniu Warszaw-
skim.

W roku 1945 był jednym z
pierwszych, którzy po powro-
cie do gmachu pod Pegazem za-
czyнали pracę od „porządko-
wania wnętrza opery. Od 18 lat
śpiewa w Operetce (dziś Teatr
Teatr Muzyczny). Ma w swo-
im dorobku kilkadziesiąt ról w
najśliczniejszych operach i ope-
retkach. Występował m. in. —
pod dyktando Waleriana Bier-
diajewa — w teatrze opero-
wym w Moskwie, brał też
udział w archiwalnym nagra-
niu „Strasznego dworu”.



Zygmunt Marjański
Fot. — Archiwum

Za działalność zawodową i
społeczną odznaczony został m.
in. Krzyżem Kawalerskim Or-
dery Odrodzenia Polski, Meda-
lem X-lecia PRL i Honorową
Odznaką Miasta Poznania.
(wig)

SYGNAŁY I ODPOWIEDZI

- Prosimy o ustawienie cho-
dzących dwóch ławek na ulicy
Grunwaldzkiej narożnik Palacza
tutaj przy przystanku tramwajo-
wym — pisze Henryk B.
- Dział Produkcji Miejskiego
Przedsiębiorstwa Zieleni spraw-
dził czy teren ten należy do ich
przebiegów, jeśli nie — to
ustawieniem ławek w miejscu
wyznaczonym przez Czytelnika
poinformujemy o tym. (2206)
- Od dłuższego czasu nie pa-
lą się lampy na ulicy Gwiaździstej,
na odcinku od ul. Palacza do
Ściegiennego — pisze miesz-
kaniec.
- Zakład Energetyczny sprawdził,
co jest przyczyną panujących
ciemności na ul. Gwiaździstej i
usunie awarię. (1645)
- Wracam z popołudniowej
zmiany z pracy, a więc po go-
dzinie 22. Muszę przebiec przez
ulicę Wawrzynia, która ciągle
jest nieoświetlona — sygnalizuje
Czytelnik.
- Zakład Energetyczny sprawdził
rozrywki; 9.45 Muzyczne wyci-
nanki — pasterska kapela „Li-
manowianie” z Limanowej; 10.05
Przebieg sprzed lat; 10.30 Nieza-
pomniane stronie: „Zaklęty
dwór” — fragm. pow. W. Łozi-
ńskiego; 10.40 Muzyka W. Słotars-
kiego; 11.15 Muzyczna polska melo-
dia; 11.30 Wrocław na muz. antenie;
12.25 Wrocław na muzycznej an-
tenie; 13.00 W repertuarze po-
pularnym; 13.15 Koncert żywe;
13.35 Na życzenie słuchaczy: „Ro-
browiczanie” — Mazury i Bies-
czady; 14.03 Studio „Gama”; 14.20
Sport to zdrowie; 14.25 Studio
„Gama”; 16 „Tu jedynka”; 17.30
Radiokurier; 18 Muzyka i Aktual-
ności; 18.35 Z festiwalowego ar-
chiwum; 19.15 Polskie zespoły
jazzowe; 19.40 Koncert dnia; 20.05
Naukowcy — rolnikom; 20.20 Spot-
kanie z gwiazdą; 21.20 Koncert
chopinowski — z nagraniem J. Śni-
dowicza; 22.23 Przed jednym mi-
krofonem; 22.30 Ludzie, epoki,
obyczaje; 22.45 Festiwal Piosenki
Radzieckiej w Zielonej Górze;
23.15 WOSPR i TV dla słuchaczy
w kraju i za granicą.
- Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 20, 21, 23.
- PROGRAM II: 8 „Tu jedynka”;
9.30 Muzyka; 9.40 Radiowo-TV szko-
ła Średnia — Historia, powt. ma-
teriału II sem.; 10.50 Szpilki dla
każdego; 10.30 M. Weber: Con-
certino c-moll, es-dur op. 26; 10.40
Sprawy codzienne; 11.00 Utwory
uczniów F. Chopina gra pianistka
E. Chojnacka; 11.35 Wiosenne
piśni ludowe w wyk. Chór Mę-
skiego z Padwy; 12.05 Czas do-
brych gospodarzy; 12.25 „Zano-
fa” — fragm. pow.; 12.45 Rytm i
melodie świata; 13.20 Śpie-
waczki ludowe — M. Majchrzak-
owa ze Skarżewca; 13.50 Po-
łudniowe rytmy; 14.10 Wieści,
lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio
„Słonecznik”; 14.50 „Hiszpania —
natchnieniem kompozytorów”;
15.30 Radioferie; 16.10 Sylwetka
kompozytora; 16.40 Magazyn in-
formacyjny; 16.50 Radioexpress;
17 Muzyka lud. Indonezji; 17.20
Teatr PR: „Cztery pory roku”;
18.40 Świat i my — magazyn han-
dli zagran.; 19 Koncert wieczor-
ny; 20 „Dla wsi i rolnictwa” —
„Oszczędności, kredyty, ubezpie-
czenia”; 20.15 Choroby społeczne
nadają groźne; 20.30 Muzyka ze
starych płyt — historia powstania
bolera; 21.40 Korespondencja z za-
granic; 22 Przegląd filmowy —
Kamera; 22.15 Szkic do portretu
J. Lechonia; 22.30 Magazyn Stu-
dencki; 23.35 Co słychać w świe-
cie; 23.40 Utwory Tomasza Luisa
de Victorii — zwanego „Hiszpa-
skim Palestriną”.
- Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
- PROGRAM III: 8.05 Gra i dy-
ryguje — Burt Bacharach; 8.30
Co kto lubi; 9 „Ciało mego wro-
ga” — pow. F. Marceau; 9.10 Od
pierwszego nagrania zespół Be-

Za miasto na zieloną trawę

Jeśli samochodem, jeśli rowerem...

O kres „wypadów w zielo-
ne” daje o sobie znać
kolumnami osobowych
samochodów, wyruszających w
sobotnie popołudnia i w nie-
dziele poza miasto. O ujem-
nych skutkach wyjazdów nie-
których zmotoryzowanych
weekendowiczów w obszary
leśne zasygnalizował nam w
liście do redakcji Jakub Do-
mina. Przebywając na terenie
Puszczy Zielonka dokonał on
następującego spostrzeżenia:
niedaleko zabudowań osiedla
leśnego przy drodze, wiodącej
z Kicina, urządzono parking.
Trudno jednak na nim dopa-
trzeć się samochodów, za to —
mimo znaków zakazu wjazdu
przy prowadzących w las dro-
gach i ścieżkach — tu i ówdzie
wśród drzew można zobaczyć
auta.

Nie to jednak byłoby najgor-
sze, gdyby ich kierowcy przy-
byli tu rzeczywiście na wypo-
czynek. Niestety, zdarzają się
wśród nich tacy, którzy wjeżd-
żają do lasu po to, by „w
spokoju” np. oczyszczyć z brudu
wóz, wytrzeć fotele i wy-
czyszczyć wnętrze, a nawet (co
zauważywszy, autor listu zapi-
sał numer rejestracyjny) wy-
mienić olej i zużyty razem z
płynem do mycia wylać na po-
szycie leśne.

Przypadek ten nie jest wido-
cznie odosobniony, bo wśród
drzew można zobaczyć wiele
puszek po olejach i innych
środkach chemicznych. Jeśli
służba leśna oraz organa por-
ządkowe nie wezmą się ostro
do kontrolowania, szczególnie
w soboty i niedziele, terenów
zalesionych, wandalizm wyrzą-
dzą chemikalia nieodwracalne

szkody w przyrodzie i zmie-
nia podmiejskie lasy w śmiet-
niki. Do tego dopuścić nie wol-
no.

A sprawa nie jest łatwa, bo
jak — w związku z listem J.
Dominy stwierdza zastępca dy-
rektora Okręgowego Zarządu
Lasów Państwowych w Pozna-
niu dr inż. Kazimierz Rataj-
szczak — z podobnymi fakta-
mi niewłaściwego zachowania
się w lesie styka się służba
leśna niemal codziennie. Wob-
bec zjawiska, świadczącego o
braku elementarnych zasad
kultury w obcowaniu z przy-
rodą, pozostaje ona często, nie-
stety, bezsilna. Niezbędne jest
takie zaangażowanie ogółu spo-
łeczeństwa na rzecz ochrony
naturalnego środowiska, jakie
wykazuje autor listu do „Gło-
su”.

„Wypadach w zielone” na-
pisał do nas również
Wojciech G. — posługu-
jący się w poszukiwaniu kon-
taktów z przyrodą innym środ-
kiem lokomocji — rowerem.
Do niedawna używanie go w
wyjazdach za miasto nie stano-
wiło problemu, obecnie jed-
nak, po wybudowaniu dróg
szybkiego ruchu, sprawa się
skomplikowała. Na przykład
Trasę Katowicką, łączącą Poz-
nań z Kórnikiem i jego okoli-
cami, pełnymi walorów rekrea-
cyjnych oraz turystycznych,
zaopatrzone znakami zakazu
jazdy rowerem.

Paradoxy — pisze czytelnik
— bo dopóki droga ta była
wąska i zatłoczona pojazda-
mi, nikomu na myśl nie przy-
szło zabraniać po niej (i po po-

dobnie ruchliwych trasach
jazdy rowerem. Dwupasmowa
zaś wygodna, szeroka i nie-
bezpieczna w ruchu jeździe-
nie stawała niedostępna dla
wierzchołków? A w jaki spo-
sób oni dotrą do np. w o-
ce Kórnik. Jeśli ta trasa na-
dyna, wiodąca tam z Pozna-
nia, podobnie jest na po-
stałych drogach szybkiego
chodu i jeśli pójdzie tak do-
niedługo w ogóle nie będzie
można z miasta wyjechać ro-
wem, a nie samochodem.

Czytelnik poruszył spr-
awę istotnie ważną i aktualną
gólnie teraz, gdy zaczyna
okres wakacyjny i ruch
styczny, toteż problem poru-
siliśmy Wydziałowi Komu-
nikacji poznańskiego Urzę-
du Miejskiego. Zastępca dyrek-
tora wydziału mgr Jerzy Li-
wyjaśnił, że parametry tras
czne tras szybkiego ruchu
pozwala na dopuszczanie
nie pojazdów, poruszających
się powoli, a więc: ciągniki
pojazdów konnych i rowerów.
Ponieważ jednak nie są do-
gotowe drogi lokalne, które
mogłyby się poruszać po
obu stronach trasy) wymie-
ne pojazdy. Wydział Komu-
kacji polecił Zarządowi Dro-
g i Mostów usunąć znaki „zakaz
wjazdu rowerów”.

Tak zatem rowery mogą
dzielić trasę szybkiego ruchu,
rowerzyści powinni korzystać
tylko z pasa jezdni, oddziel-
nego białą ciągłą linią od resz-
ty trasy. Wymaga tego bez-
pieczeństwo zarówno ich, jak
zmotoryzowanych użytkowników
tych dróg. (zk)

Pirat drogowy na ulicach Poznania

We wtorek około godz. 12.30 na
ul. Głogowskiej w Poznaniu kie-
rowca „Stara” wyszedł z wozu po-
zostawiając kluczyki w stacyjce.
Przechodzący mężczyzna uruchomił
samochód i jadąc z dużą szybko-
ścią potrafił, na wysokości Dworca
Zachodniego, malującego pasy na
jezdni, który odniósł ciężkie obra-

żenia ciała i przewieziony został w
stanie ciężkim do szpitala.

Uciekający pirat u zbiegu ulic
Wyspiańskiego i Reymonta, ude-
rzył w „Zaporożca”, a następnie
otarł się o innego „Stara”; tak za-
kończyła się chuligańska jazda. Jej
„bohater” został zatrzymany przez
MO. (1)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy
wiadomiamy, że w zakładach pils-
skich z 4/5 bm. stwierdzono:
Liga polska: 5 roz. z 13 traf.
wygr. po ok. 51.000 zł; 177 roz.
12 traf. — wygr. po 1.444 zł;
roz. z 11 traf. — wygr. po 124
12.991 roz. z 10 traf. — wygr.
19 zł.

- 17.05 Wokalizy Aury Urzei-
neanu; 17.20 P. Gabriel — spie-
wak nieznany; 18 Pomnik króla
— rep.; 18.30 Koncert bez bile-
tu...; 19.15 Książka tygodnia — J.
I. Kraszewski; „Kartki z podró-
ży”; 19.35 Opera tygodnia — S.
Prokofiew: „Graczi”; 19.50 „Ciało
mojego wroga” — odc. pow.; 20
Jajo Coulomba — czyli o nowych
pradach w sztuce; 21 Reminis-
cencje muzyczne; 22.05 Gwiazdy
siedmiu wieków — Manhattan
Transfer; 22.15 Pow. w wyd. dźwię-
ku — Wil Lipatow: „Lato zielonej
gwiazdy”; 22.45 Gwiazdy woka-
listyki jazzowej — Nina Simone;
23 Nowe tomiki poetyckie — Jan
Lehman; 23.05 Gwiazdy wokal-
istyki jazzowej — Aretha Franklin
i Ray Charles.
- Wiadomości: 7, 8, 14, 19.30.
- PROGRAM IV: 8.05 Świąteczne
spotkania; 8.45 Koncert poranny;
10 Świąteczne wydanie Studia
stereo; 11 Stereo ogólnop.; 11.40
Nikt tak nie śpiewa „Cyrylika”
jak Hiszpanki; 12.05 Przebieg se-
zonu; 12.40 Spotkania z historią
— Polski generał wolnej Kubry —
Karol Rolow-Miałowski; 13 Teatr
Klasyki dla Młodzieży; „Stara
baśń” — odc. 5; 13.40 Konc. bez
biletu; 14.25 Teatr PR: „Obłoki
i chmury”; 15.40 Muz. epoki re-
nesansu; 16.05 „Tesknota po Mi-
chłowskich” — rep.; 17 Antena
Młodych; 17.30 Utwory kameralne
Mozarta i Haydna; 18 A. Vivaldi:
Koncerty z cyklu: „La Stravagan-
za” (stereo ogólnop.); 18.30
Encyklopedia Kultury — Rehabi-
litacja Chmielewskiego, czyli
próba innego spojrzenia na „No-
we Ateny” — pierwsza encyklo-
pedia polska; 18.55 Miłośnikom
wielkiej pianistyki (stereo ogólnop.);
19.40 Bartłomiej Pękiel —
Missa Pulcherrima (stereo ogólnop.);
20.24 Odtworzenie frag-
mentów konc., który odbył się 24
sierpnia 1976 r. podczas Festiwalu
w Dubrowniku (stereo ogólnop.);
21.35 Luciano Baria: Folk Songa
(stereo ogólnop.); 22 Wielkopolski
Kalejdoskop sportowy; 22.10
Chopin, Rubinstein, Skrowaczew-
ski na płytach „Eterni” (stereo
ogólnop.).
- Wiadomości: 7, 8, 16.

- PROGRAM II: 8 Muzyka Leo-
polda i W. A. Mozarta; 9 „Imię
nadziej” — mag. literacki; 9.30
Utwory organowe J. S. Bacha;
10.02 Gra Trio Barokowe; 10.30
„Nanka” — opow. M. Białoszew-
skiego; 11 M. Pollini gra sonata
Beethovena; 12.10 Teatr PR: „Dla
młodego grosza”; 13.25 Konc. mu-
zyki romantycznej; 14.35 „Z dzieł
swych sławni”; 14.35 Koncert
chopinowski P. Paleczny; 15.30
Radioferie; 16.10 Podróż muz.
po kraju; 16.30 „Jak zostać żu-
ralistą radiowym”; 17.30 Koncert
muz. polskiej; 18.35 Felieton ak-
tualny; 18.45 Barok dla wszyst-
kich; 19.30 Książki, które na was
czekają; 20 Symfonia psalmów
I. Strawińskiego; 20.30 Radiolat-
nia; 20.50 „Pro Cantione Anti-
qua” — z Londynu na Festiwalu
Flandryjskim; 21.45 Dzieła T.
Bairda; 22.15 Listy z teatrów;
22.45 Polska Ork. Kameralna gra
Concerti Grossi G. F. Haendla;
23.35 Co słychać w świecie; 23.40
Jazz na dobranoc.
- Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 12.05,
14.30, 18.30, 21.30, 23.30.
- PROGRAM III: 7.40 Świąteczne
rytmy; 8.35 Świąteczne rytmy;
9 „Ciało mego wroga” — odc.
pow.; 9.10 Pieśni bez słów; 9.30
Melodie z polskich filmów; 10
W służbie Wita Stwosza; 10.15 Wi-
brafon i smyczki; 10.30 Jazzowe
spiritalisy; 11.15 Fortepian i
smyczki; 11.30 Muzyka teatralna
i TV A. Kurylewicz; 12 O Ma-
deju muzycznym i jego synu mu-
zyku — rep.; 12.20 Z twórczości
G. Górczyckiego; 13.20 Gwiazdy
wokalisty jazzowej — E. Fitz-
gerald i L. Armstrong; 14.05 Aud.
rozrywkowa — Piosenki z efek-
tem; 14.30 Saksofon i smyczki;
14.50 Gwiazdy wokalisty jazzo-
wej — Nancy Wilson i Nat
„King”-Cole; 15.20 „Podróż z mor-
derca” — such.; 15.50 Wariacje
na temat klasyków 16.15 Gwiaz-
dy wokalisty jazzowej — Ani-
ta O'Day i Frank Sinatra; 16.45
Poetycki przewodnik po Floren-

- PROGRAM I: 6 —
TTR — sem. 4 powt. wiadom.; 7 —
TTR — Uprawa roślin — sem. 4
powt. wiadom.; 8 — „Historia
pewnej przyjaźni” rum. film fab.;
12.45 — R-TV Szkoła Średnia —
Matematyka — sem. 2 — (powt.);
13.25 — R-TV Szkoła Średnia —
Fizyka — sem. 2 utrwalenie wia-
domości; 16 — „Obiektyw” — 16.20
— Dziennik (kol.); 16.30 — Maga-
zyn Literacki; 17 — Dla dzieci:
„Entleczek pentleczek”; 17.30 —
Losowanie Małego Lotka; 17.45 —
„Wielka gra” — teleturniej; 18.35

TELEWIZJA

- ŚRODA — PROGRAM I: 6 —
TTR — sem. 4 powt. wiadom.; 7 —
TTR — Uprawa roślin — sem. 4
powt. wiadom.; 8 — „Historia
pewnej przyjaźni” rum. film fab.;
12.45 — R-TV Szkoła Średnia —
Matematyka — sem. 2 — (powt.);
13.25 — R-TV Szkoła Średnia —
Fizyka — sem. 2 utrwalenie wia-
domości; 16 — „Obiektyw” — 16.20
— Dziennik (kol.); 16.30 — Maga-
zyn Literacki; 17 — Dla dzieci:
„Entleczek pentleczek”; 17.30 —
Losowanie Małego Lotka; 17.45 —
„Wielka gra” — teleturniej; 18.35